

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 106 (2734)

Łódź, wtorek 5 maja 1953 r.

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie ustalenia generalnych zadań i oddania do użytku pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta

WARSZAWA. — Prezydium rządu podjęło dnia 4 maja br. doniosłą uchwałę w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta.

Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje wybudowanie i uruchomienie do r. 1955 pierwszego etapu czołowego obiektu planu, jakim jest kombinat metalurgiczny Nowa Huta.

Na podstawie umowy między Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej, a Polską Rzeczpospolitą Ludową z dnia 26 stycznia 1948 roku, dokumentację i większość maszyn oraz urządzeń dostarcza nam na dogodnych kredytowych warunkach Związek Radziecki. Wysoki poziom techniczny projektu i urządzeń, zapewniający pełną mechanizację i automatyzację procesów technologicznych sprawia, że będzie to jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów hutniczych na świecie.

Budowniczo Nowej Huty, największej inwestycji Planu 6-letniego mogą się wykazać dotychczas znacznymi osiągnięciami. Zorganizowano olbrzymi plac budowy, wybudowano szereg dużych warsztatów pomocniczych, jak: odlewnia staliwa, warsztaty mechaniczne, warsztaty konstrukcyjne, magazyny oraz wiele innych obiektów rejonu warsztatów.

W stadium uruchomienia znajduje się największa w Polsce odlewnia żeliwa. W staniu znacznego zaawansowania znajduje się budowa zakładu materiałów ogniotrwałych, siłowni, koksowni, wielkich pieców i stalowni.

Obok kombinatu wyrasta nowe miasto.

Obecnie kończy się wstępne stadium budowy Nowej Huty i zaczyna się okres, w którym decydującym zadaniem staje się sukcesywne uruchamianie podstawowych wydziałów produkcyjnych w terminach przewidzianych Planem 6-letnim. Stoimy bowiem przed okresem kompleksowego uruchamiania pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta, obejmującego dwa wydziały: materiałów ogniotrwałych, siłownię, połowę koksowni i wydział wielkopiecowy, około połowy pie-

ców martenowskich oraz walcownicę-zgniatacz i walcownicę blachy.

Prezydium Rządu stwierdza, że w związku z tym przed budowniczymi Nowej Huty oraz dostawcami maszyn, urządzeń i materiałów stoją obecnie nowe, bez porównania większe zadania. Szczególnie wielkie zadania mobilizacji i koordynacji wysiłków przede wszystkim w zakresie dostaw ciał na Ministerstwie Hutnictwa i kierownictwie kombinatu Nowa Huta, zaś w zakresie robót budowlano-montażowych — na Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i kierownictwie Przemysłowego Zjednoczenia Budowy Kombinatu Nowa Huta. Rytmiczne i terminowe wykonywanie zadań ustalonych harmonogramami budowy jest podstawowym warunkiem powodzenia.

Dla wykonania tych wielkich zadań, na skalę dotychczas w Polsce nie spotykana, konieczny jest ogólnonarodowy wysiłek.

Biorąc powyższe pod uwagę, prezydium rządu — poleca wszystkim ministrom, prezesom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz dyrektorom poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych i kierownikom instytucji oraz przedsiębiorstw

Dzień prasy walczącej o prawdę



Dzień 5 maja jest corocznie obchodzonym uroczystym „Dniem Prasy” postępowej całego świata.

Tego właśnie dnia, przed 41 laty, ukazał się pierwszy numer centralnego organu partii bolszewickiej „Prawdy”.

Od z górą czterdziestu lat „Prawda” na swych łamach walczy o to, co reprezentuje jej tytuł: o prawdę.

„Prawda” codziennie wskazuje robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej ich miejsce w walce o lepszy świat, o postęp, o wolność, o pokój.

„Prawda” pisze o najważniejszych wydarzeniach na świecie, demaskuje faszyzm,

„Prawda” jest potężną bronią partii Lenina-Stalina mającą niezmiernie zasługi w walce o zwycięstwo socjalizmu w Kraju Rad i w walce o zbudowanie komunizmu.

„Prawda” mobilizowała na ród radziecki do zwycięskiej walki podczas Wielkiej Wojny Narodowej z faszyzmem hitlerowskim. „Prawda” czujnie śledzi proces pokojowego budownictwa ZSRR, roz-

owszechnia przodujące doświadczenia radzieckich wynalazców, nowatorów, racjonalizatorów, stachanowców, przodowników pracy. „Prawda” bezlitośnie piętnuje wszelkie wypaczenia linii partyjnej, demaskuje szkodników i wrogów ludu, rzeczową krytyką pomaga budowniczym komunizmu w usuwaniu błędów.

„Prawda” spełnia jak najbardziej rolę prasy, o której Józef Stalin mówił, że jest to „NAJSILNIEJSZA BRONIA ZA POMOCĄ KTÓREJ PARTIA CO DZIEŃ, CO GODZINA PRZEMAWIA DO KLASY ROBOTNICZEJ W SWOIM POTRZEBNYM JEJ JĘZYKU”.

Prasa burżuazyjna całego świata nienawidzi „Prawdy”, nie pomija żadnej sposobności, aby napaść na „Prawdę”, by doszukać się na jej łamach najmniejszego błęd.

„Prawda” stała się na tchnieniem i wzorem dla postępowej prasy całego świata. Śladami chlubnej tradycji „Prawdy” kroczą centralne organy partii komunistycznych całego świata, na jej wzorach uczą się pisma robotnicze i postępowe, wydawa-

ne we wszystkich językach świata.

I dlatego rocznica powstania „Prawdy” obchodzona jest jako „Dzień Prasy” przez setki milionów postępowych ludzi na całym świecie.

Burżuazyjne fabryki kłamstw

Olbrzymie są zadania prasy postępowej w walce z trucizną sęczącej w umyśle mas ludzkich przez prasę i propagandę burżuazyjną.

Clara Luce, bogata plantatorka z Południowej Karoliny, a zarazem współwłaścicielka amerykańskich tygodników „Time” i „Life”, napisała kiedyś zdanie, będące wyznaniem złej wiary prasy burżuazyjnej:

„Tylko w kłamstwach wypowiadanych szczerze i z odważą, natura ludzka osiąga za pomocą słów, mowy i wyrozumiałości tę szlachetność, romantyczność i idealizm, od których tak jest odległa w dzisiejszej swej postaci”.

Pani Clara Luce jest obecnie również... ambasadorem USA w Rzymie. Jako katoliczka — wyznaczono jej zarazem zadanie reprezentowania interesów Waszyngtonu... w Watykanie.

Czyż może być jaskrawszy przykład ścisłego spłotu interesów magnatów amerykańskich, dyplomacji USA, polityki Watykanu i prasy burżuazyjnej w sosie takiej „ideologii”!

Bo też nie ma na świecie innej prasy burżuazyjnej, aniżeli ściśle związanej z interesami kapitalistów, z interesami klas posiadających i tym interesom służącej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Załoga ZPB im. Marchlewskiego i Pabianickie ZPW zwyciężyły w I kwartale

Szandar przechodni Zarz. Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy i szandar przechodni CRZZ oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł. zdobyła załoga ZPB im. Marchlewskiego zajmując we współzawodnictwie międzyzakładowym i międzybranżowym w I kwartale br. I miejsce.

Wykonanie planów w przemyśle włókiennym za kwiecień w skali CZPW — Północ przed stawia się następująco: przedzłaznie czesankowe 103,5 proc., zgrzebne 102,2 proc., tkalnie 98,1 %, wykończalnie 100%.

Szandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym zdobyły Pabianickie ZPW.

Do najlepszych w przemyśle zgrzebny należą ZPZ im. Niedzielskiego.

Amerykanie nadal utrudniają osiągnięcie ostatecznego porozumienia w rokowaniach o rozejm w Korei

PEKIN. — Specjalny korespondent agencji Sinhua donosi: — Dnia 4 maja odbyło się kolejne posiedzenie delegacji prowadzących rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Szef delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir starał się skierować rokowania na rzeczowe tory. Zaznaczył on, że należy przede wszystkim ustalić, w jaki sposób kraj neutralny powinien sprawować opiekę nad jeńcami wojennymi, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu.

Od 9 dni Harrison unika dyskusji w sprawie konkretnych problemów w dniu dzisiejszym wymienił on Pakistan, jako kraj neutralny, nie biorąc pod uwagę faktu, że wybór kraju neutralnego może nastąpić dopiero po uzgodnieniu obowiązków tego kraju.

General Nam Ir wygłosił przemówienie, w którym poruszył

Sukces partii komunistycznej w drugiej turze wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ. — W niedzielę, 3 maja odbyła się druga tura wyborów samorządowych w 18.057 gminach liczących poniżej 9 tysięcy mieszkańców, w których w pierwszej turze (dnia 26 kwietnia) żadna lista nie uzyskała bezwzględnej większości głosów. Spośród przeszło 4.179 tysięcy upraw-

nionych wstrzymało się od głosowania 27 proc.

Już pierwsze wyniki wstępne świadczą o nowym poważnym sukcesie Francuskiej Partii Komunistycznej, która nie tylko zachowała swe dawne pozycje, lecz w wielu gminach zwiększyła poważnie swój stan posiadania. Zdobyla ona większość w licznych radach samorządowych, jak m. in. w miejscowościach Vizille (Isere), Dives-sur-Mer (Calvados), Audierne (Finistere), Bullion i Marly (Seine-et-Oise), St. Tulle (Basses-Alpes), Moutiers (Meurthe-et-Moselle), Fouquieres-les-Lens (Pas-de-Calais) itd.

Szczególnie znamienne są wyniki drugiej tury wyborów w departamencie Seine-et-Oise, gdzie Francuska Partia Komunistyczna uzyskała pierwsze miejsce już 26 kwietnia. Po drugiej turze zdobyła ona dominujące stanowisko w szeregu dalszych miejscowości, a w innych miejscowościach, jak np. w Trappes utrzymała większość, mimo iż była atakowana tam szczególnie zacie- kę przez reakcję.

Wstępne wyniki drugiej tury wyborów samorządowych świadczą o potężnym oddźwięku apelu o jedność działania, skierowanego przez poszczególne sekcje FPK do miejscowych organizacji partii socjalistycznej. W różnych miejscowościach dolowe organizacje SFJO nie uległy naciskowi prawniczych przywódców socjalistycznych i przyjęły apel komunistów o jedność działania.

Gaullicci, podobnie jak w pierwszej turze, ponieśli druzgocącą klęskę.

Wzmożone naloty bombowców USA na Phenian

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie w ostatnich czasach dokonuje coraz częściej nalotów na Phenian i inne osiedla mieszkalne w Korei. W nocy z 3 na 4 maja br. ciężkie bombowce amerykańskie — „Jatające fortece” ponownie dokonały zaciekiego nalotu na Phenian.

Ogólna liczba ofiar przekracza, według tymczasowych danych 150 osób,

Po czterech etapach WYŚCIGU POKOJU (Wyniki techniczne)



Wyniki indywidualne IV etapu

1. Ruziczka (CSR)	4.21.07
2. Pedersen (Dania)	4.22.07
3. Andersen (Dania)	4.22.07
4. Eliot (Belgia)	4.26.03
5. Schur (NRD)	4.26.03
6. Tryqq (Norwegia)	4.26.03
7. Pawlusiak (Poi Fr.)	4.27.22
8. Fillette (Francja)	4.27.22
9. Chraplak (Poi Fr.)	4.27.22
10. Jorgensen (Dania)	4.27.22
11. Malek (CSR)	4.27.22
12. Nesi (CSR)	4.27.22
13. Radigor (Francja)	4.27.22
14. Wilczewski	4.27.22
16. Klabiniski	4.27.22
20. Wójcik	4.27.28
21. Królik	4.27.34
45. Ulik	4.37.42

Wyniki drużynowe IV etapu

1. Dania	13.11.36
2. CSR	13.16.51
3. NRD	13.20.47
4. Polonia Franc.	13.22.06
5. Polska	13.22.12
6. Belg	13.22.33
7. Anglia	13.24.50
8. Bułgaria	13.24.50
9. Francja	13.38.01
10. Austria	13.44.47
11. Norwegia	13.47.07
12. Węgry	14.00.29
13. Rumunia	14.09.15
14. Triest	14.12.58
15. Finlandia	14.19.23

Wyniki indywidualne po 4 etapach

1. Pedersen (Dania)	19.50.27
2. Mattland (Anglia)	19.55.12
3. Van Schui (Belgia)	19.56.39
4. Eliot (Belgia)	19.59.48
5. Knezdourek (CSR)	20.01.15
6. Deutscher (Austria)	20.01.29
8. Andersen (Dania)	20.01.42
9. Newman (Anglia)	20.02.34
10. Radigor (Francja)	20.03.49
18. Wójcik (Polska)	20.10.36
19. Klabiniski (Polska)	20.11.18
22. Wilczewski (Polska)	20.11.45
40. Królik (Polska)	20.29.12
56. Ulik (Polska)	20.50.49

Wyniki drużynowe po 4 etapach

1. Dania	59.56.23
2. Anglia	60.04.49
3. Belgia	60.05.36
4. CSR	60.07.35
5. NRD	60.09.10
6. Polska	60.14.36
7. Polonia Franc.	60.29.32
8. Francja	60.38.01
9. Bułgaria	60.40.08
10. Austria	60.49.29
11. Węgry	61.22.29
12. Norwegia	61.26.10
13. Rumunia	62.06.43
14. Finlandia	63.08.49
15. Triest	64.04.53

Uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

handlowych — **aktowanie budowy kombinatu Nowa Huta jako najważniejszej i najbardziej kluczowej pozycji socjalistycznego budownictwa.**

Uchwała Prezydium Rządu ustala dokładne terminy oddania do eksploatacji podstawowych obiektów produkcyjnych kombinatu Nowa Huta i podkreśla wagę ścisłego przestrzegania tych terminów.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje ministerstwa resortowe do zapewnienia dostaw konstrukcji, maszyn, urządzeń, materiałów ogniotrwałych dla budownictwa kombinatu. Zakłady podległe Ministerstwu Hutnictwa winny dostarczyć jeszcze w br. dla budowy kombinatu, m. in. ponad 22 tysiące ton konstrukcji stalowych, około 15 tysięcy ton maszyn i urządzeń, ponad 26 tysięcy ton materiałów ogniotrwałych.

Wymaga to od szeregu zakładów mobilizacji sił i środków dla spełnienia tych zadań. Np. huta „Pokój” musi skrócić co najmniej o 2 miesiące okres postojów jednej z walcowni w okresie rekonstrukcji i umożliwić wyprodukowanie przez hutnictwo ponad plan w roku bieżącym znacznych ilości blach.

Przed hutą „Zabrze” stoi zadanie podniesienia planu 1953 r. o 1200 ton konstrukcji żelaznych. Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Ministerstwu Żelazki, Ministerstwu Energetyki, Ministerstwu Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła muszą dostarczyć w br. łącznie ponad 21 tys. ton konstrukcji stalowych i urządzeń. Dla umożliwienia wykonania podstawowej produkcji 1953 roku na kombinacie Nowa Huta Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego musi zakończyć w najkrótszym czasie budowę i uruchomić centralną betoniarnię, centralną ciścielnię, centralną zbrojarnię i centralną bazę transportu.

Uchwała przewiduje, celem zapewnienia zwiększonej obsady II i III zmiany, odpowiednie zwiększenie stanu zatrudnienia. Kierownictwo i załoga budowy kombinatu musi zrobić szczególny wysiłek w kierunku podniesienia jakości robót i przestrzegania zasad oszczędnościowych.

Celem udzielenia pomocy generalnemu wykonawcy zostanie mu dostarczony dodatkowy sprzęt, umożliwiający podniesienie stopnia mechanizacji, szczególnie na odcinkach robót pracochłonnych.

Uchwała ustala zasady kontroli wykonania zadań powierzonych poszczególnym ministerstwom, organizacjom i zakładom.

Uchwała Prezydium Rządu podkreśla dobitnie podstawowe znaczenie terminowego uruchomienia pierwszego etapu kombinatu Nowa Huta, jako kluczowego elementu naszego Planu 6-letniego.

Dlaczego większość zwyciężyła — a nieliczni przegrali

W dniach walki w przemyśle bawelnianym o zagrożony plan, w początkach II kwartału — odbyły się we wszystkich fabrykach narady aktywne polityczne, związkowe i gospodarcze z udziałem produkujących przedstawicieli załóg.

Wyniki narad nie kazały na siebie długo czekać. Wiele zakładów, jak np. ZPB im. Dąbrowskiej, ZPB im. Armii Ludowej, powróciło na drogę równomiernego wykonywania i przekraczania codziennych zadań. Większość zakładów wykonała plany za kwiecień z nadwyżką. W skali CZPB-Północ osiągnięto nadwyżkę tysięcy kilogramów przedzwy i metrów tkanin. Właściciel z honorem wywiązał się z zadań podjętych przy zaciąganiu wartości-majowych oraz w długookresowym współzawodnictwie zobowiązaniowym. Tylko bardzo nieliczne zakłady, jak np. ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ZPB im. Waltera oraz poszczególne oddziały niektórych zakładów, nie wywiązały się ze swych zadań.

Gdzie leżą przyczyny sukcesów załóg jednych zakładów oraz niewykonania planów przez inne?

„Białolące” narady...

Dyskusja na naradach aktywnej politycznej, związkowej i gospodarczej z reguły była żywa i twórcza. Były jednak narady — nieliczne — jak np. w ZPB im. Waltera, gdzie majstrowie — oficerowie produkcji — stawiali pytanie: Czy plan jest możliwy do wykonania? Odpowiedź na to pytanie dawali pozytywną, z tym jednak zastrzeżeniem, że w odpowiedzi znajdowało się dużo słów: jeżeli. Dawali więc odpowiedź uwarunkowaną. Wykonamy plany jeżeli:

dostaną ludzi do pracy na wrzeciennicę,

dostaną ludzi na sanoprząsnice obrządkowe,

dostaną ludzi na III zmianę do krosien,

przedzalnia będzie dostarczać lepszej przedzwy,

wrzeciennice nie będą puszczать pojedynki itd., itd., itd.

Od obecnych na tych nielicznych

Z pobytu „Mazowsza” w Chinach

PEKIN. — W dniu 3 bm. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” wystąpił przed 40.000 widzów na stadionie pekińskim. Każdy numer programu wywoływał burzę oklasków.

Po zakończeniu koncertu delegacja robotników wręczyła członkom zespołu „Mazowsze” piękne bukiety kwiatów.

nych naradach nie słyszało się, względnie bardzo mało słyszało się, konkretnych wniosków, konkretnych propozycji: co zrobić, by uruchomić na zmianie wszystkie wrzeciennice, samoprząsnice obrządkowe i krosna, co zrobić, by przedzwa była lepsza, by nie było pojedynki niedoprzedzwy. Były to białolące narady. Już samo postawienie zagadnienia wykonawstwa planów: czy jest możliwe do wykonania? — spychało majstrów — do defensywy. Z góry zakładali oni, że bitwę o plan przegrają i jedynie pragnęli — jak to się mówi — przegrać z honorem.

Czy jednak z honorem? Przedzalnia ZPB im. Waltera wykonała plan kwietniowy w 99,9 proc. Jedną dziesiątą procenta brakowała załozde do wykonania a parę załozde dziesiątych do przekroczenia planu. Jeżeli przyjmiemy, że 100 proc. planu miesięcznego załoga wykonuje w 200 godzinach — a wykonuje w rzeczywistości — to na jedną godzinę wypadła do wykonania 0,5 proc. planu miesięcznego. Potrzebny więc był nieznaczny wysiłek załogi przedzalni — załozde 12 minut — by wykonać plan w 100 proc., by spełnić wskazanie Bolesława Bieruta: „Plan — to prawo niezłomne”. Nie starano się więc wyszukać i uruchomić takich ukrytych rezerw, które pozwoliłyby wygospodarować z 200 godzin — 12 minut potrzebnych załozde przedzalni do wykonania zadań z honorem.

— i prawdziwie twórcze

Większość narad była jednak inna i dlatego w większości zakładów wykonanie planów przebiegało sprawnie. Na tych naradach nie stawiano zagadnienia: czy plan można wykonać? Stawiano zagadnienie zagrożonego planu inaczej: co należy zrobić, by wykonać zadania stojące przed załogą? Aktyw polityczny, związkowy i gospodarczy oraz przewodnicy pracy biorący udział w tych naradach, stawiając zagadnienie w ten sposób znajdowali się w ofensywie, przechodzili z miejsca do ataku.

Padła na tych naradach również wiele słów: jeżeli. Znaczenie ich jednak było inne. Miały one charakter mobilizujący zebranych do natychmiastowego podjęcia walki o plan. I tak referent współzawodnictwa jednego z zakładów powiedział: „Jeżeli natychmiast przystąpimy do pogłębienia współzawodnictwa w przedzalniach, to zlikwidujemy „wąskie gardło produkcji” i dostarczymy tkalniam potrzebnej ilości przedzwy do wykonania planów i realizacji zobowiązań”. I zaraz dodał: „aktyw polityczny i związkowy w przedzalniach już jutro przystąpi do pracy nad zwiększeniem ilości biorących udział we współzawodnictwie”.

Majster przedzalni mówił: „Jeżeli z 8 dobrych produkujących

przedzalni na swej zmianie, każda przejdzie na obsługę jednej strony więcej niż dotychczas — a przejdą na pewno — to wówczas wszystkie wrzeciennice na mojej zmianie będą się kręcić, będą produkować potrzebną tkaczom przedzwy”.

Majster z tkalni: „Jeżeli tkaczki przewodownicy przejdą z obsługi czterech na obsługę sześciu krosien, to wówczas uzupełnimy III zmianę i będzie my mieli dostateczną ilość rąk do pracy”.

Kierownik przedzalni: „Jeżeli szpul z pojedynkami nie będziemy odrzucać, a zmobilizujemy pomagaczki, by odwijają pojedynki, to wówczas oszczędzimy sobie wiele pracy i gotowego niedoprzedzwy, bo przecież pod pojedynką na każdej szpuli jest znaczna ilość dobrego niedoprzedzwy (przykład z ZPB im. Marchlewskiego).

Dumne transparenty

Narady te miały charakter twórczy. Analizowano na nich i ustalano jak rozwinąć i pokierować długookresowym współzawodnictwem zobowiązaniowym, ruchem wielowarstwowości, jak i jakie rezerwy uruchomić, by wykonać i przekroczyć plan oraz podjęte zobowiązania, by wyzwolić i rozwinąć twórczy entuzjazm załóg.

Nie jest rzeczą przypadkową, że załogi tych właśnie zakładów — gdzie aktyw polityczny, związkowy i gospodarczy, gdzie majstrowie — oficerowie produkcji — natychmiast znaleźli się w ataku — że załogi tych fabryk w pochodzie 1-majowym niosły transparenty świadczące o wykonaniu planów produkcyjnych i zobowiązaniowych z honorem.

Z sukcesów załóg innych zakładów oraz z własnych błędów, aktyw polityczny, związkowy i gospodarczy — tych fabryk, które nie wykonały planów — wyciągnęli właściwe wnioski i tak zorganizują pracę, by dzienne zadania planu na maj realizować równomiernie i z nadwyżką, która pozwoli pokryć niedobory przedzwy i tkanin, do jakich dopuścili w ubiegłych miesiącach.

Wyciągnięcie tych wniosków pozwoli załogom wszystkich fabryk realizować wskazania Bolesława Bieruta, pozwolą stanąć wszystkim włókniarzom do twórczej pracy pod sztandarem Frontu Narodowego — staną na Jego apeli z przemówienia na otwarcie pochodu 1-majowego w Warszawie:

„Niezawodnym, trwałym i niewyczerpanym źródłem rosnącej siły gospodarczej naszego kraju jest ofiarna i twórcza praca mas ludowych. A więc nie szczędźmy naszej ojczyźnie ludowej swego wysiłku! Jeszcze energiczniej podnośmy naszą technikę, nasze budownictwo, wzmacniajmy wydajność naszej pracy, polepszajmy jej organizację, rozwijajmy współzawodnictwo socjalistyczne!”

WITOLD KAKOWSKI

Dzień prasy walczącej o prawdę

(Dokończenie ze str. 1)

Są dzienniki i pisma burżuazyjne „odkomenderowane” do obsługi różnych warstw i grup społecznych — rolników, rzemieślników, naukowców. Są pisma „kobiece”, „fachowe”, „literackie” i „religijne”. Są także pisma przeznaczone dla robotników, jak np. osławiony dziennik francuskich prawicowych „socialistów” — „Populaire”, który za pośrednictwem rządu labourystowskiego otrzymał od burżuazji angielskiej 4 tysiące funtów, a od amerykańskich kapitalistów wiele setek tysięcy dolarów za pośrednictwem „działaczy” z amerykańskich central związków AFL i CIO.

Wszystkie te pisma są własnością wielkiego kapitału. W USA wszechwładnymi panami prasy są wielkie koncerny Hearsta, Howard-Scipsa czy Me Cormicka.

W Anglii rządzą niepodzielnie prasą koncerny lorda Kinslaya, lorda Rothemore, lorda Beavebroocka, rodziny Astor i innych magnatów brytyjskiego kapitału.

We Francji dyktatorem prasy jest „Zielony Trust” Hachette’a, właściciela kiosków i księgarni kolejowych. Hachette jest ściśle powiązany z największymi bankami Francji, a w okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej i później, aż do chwili kapitulacji Francji, rozpoznał bez przeszkód wydawnictwa Goebbelsa. Podczas okupacji hitlerowskiej „Zielony Trust” Hachette’a otwarcie współpracował z hitlerowskimi władzami okupacyjnymi. Czyż nie jest znamienne dla rodzaju „wolności” panującej we Francji, że naczelny redaktor „Humanité”, działacz francuskiego ruchu oporu, świetny pisarz, Andre Still, siedzą w więzieniu, a kolaboracja i aferyzacja Hachette, mający za sobą 12 wyroków sądowych za przestępstwa kryminalne, decyduje o tym co i jak ma pisać prasa francuska.

O „wolności” i „moralności” w prasie angielskiej pewnie wyobrażenie daje wypowiedź Herberta Morrisona, jako ministra w b. rządzie labourystowskim. Zirykowany atakami prasy konserwatywnej podczas kampanii wyborczej, Morrison w przemówieniu do wyborców określił działalność tzw. „wielkiej prasy” w Anglii, jako „hańbę dla dzieńnikarstwa”, podkreślając, że stało się zwyczajem tej prasy „znieważać i ukrywać prawdę”.

Inny przywódca labourystowski, Bevan, oświadczył, że prasa angielska jest „najbardziej sprostytuowaną prasą na świecie”.

Oslawiony szef osławionej komisji do badania działalności „anty-amerykańskiej”, Me Carthy, ujawnił niedawno, że władze amerykańskie w r.ub. wydały 61 milionów dolarów na łapówki dla prasy zachodnio-niemieckiej i austriackiej w zamian za „popularyzowanie” polityki amerykańskiej.

Za te miliony dolarów prasa zachodnio-niemiecka popiera Adenauera, gardlując na rzecz remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wskrzeszenia wehrmachtu, młota oszerstwa na ZSRR i kraje demokracji ludowej, atakuje nasze granice na Odrze i Nysie.

Prasa postępową w walce o prawdę

Z przekupną prasą kapitalistyczną nieugiętą walkę przy pomocy prawdy toczy radziecka „Prawda” oraz pisma komunistyczne, robotnicze i ludowe całego świata.

Prasa polska w tej walce bierze chlubny udział. Nasza prasa służy sprawie mas pracujących, sprawie budownictwa socjalistycznego, sprawie niepodległości Polski, sprawie pokoju między narodami.

Rząd Polski i partia otaczają prasę troskliwą opieką i pomocą. Podczas gdy dzienny nakład gazet w Polsce w roku 1939 wynosił 900.000 egzemplarzy — obecnie sięga on prawie 16 milionów egzemplarzy.

Prasa polska dociera dziś do najbardziej odległych zakątków kraju. Za przykładem naszej prasy drukowane są dziesiątki tysięcy wypowiedzi korespondentów robotniczych i chłopskich. Setki tysięcy listów od czytelników, otrzymanych przez redakcje, są uważnie czytane i albo przedrukowywane, albo ich autorzy

otrzymują indywidualne odpowiedzi, a sprawy przed nich poruszane stają się przedmiotem interwencji u władz państwowych.

Wielkie są osiągnięcia naszej prasy w dziedzinie walki o pokój i Plan Sześcioletni, o przekształcenie narodu polskiego w naród socjalistyczny.

Ale ciągle jeszcze osiągnięcia te są niedostateczne. Prasa polska jeszcze usilniej, jeszcze śmieiej musi nauczyć się wladania niezawodną bronią krytyki i samokrytyki, musi dążyć do pogłębienia ideologicznej treści swych wystąpień, do mistrzowskiego opanowania nauki marksizmu-leninizmu i umięjętnego posługiwania się tą nauką w ocenie zachodzących zjawisk.

Mając przed oczami wspólny wzór 41-letniej działalności „Prawdy”, prasa polska musi wytrwale dążyć do tego, by stać się godną honorowego miana zbiorowego agitatora Polski Ludowej jednej ze „szturmowych brygad” postępowej ludzkości.

J. Winnicki

— Jak to nie mam do gadania... Pracujemy na spółkę... — To dlaczego rzuciłeś swojego współnika? Czy wiesz, że możesz za to odpowiadać?

— To nieważne! — zuchwale odparł Osip unikając jego wzroku. — Chodnik powietrzny znalazł Pietusza! Należy mu się za to nagroda... i koniec!

— A ja napiszę do gazety, że ty oszukałeś kopalnię. Dostałeś prowiant i buty i nie poszedłeś z Pietuszą do Przekłętą Kotłiny. Nie będziesz potem mógł się ludziom na oczy pokazać, każdy plunie za tobą... Ech, ty nieponiul! Wstydzilibyś się w takiej chwili o tym rozmawiać. W chacie leży zabity ojciec, a on... Sam powiedz, czy można cię nazwać człowiekiem?

Osip, który stał przed nim w wyzywającej pozie, zneruchomiał. Twarz jego drgnęła, nabrała rozumnego wyrazu. Poszukiwacz złota zastąpił w tej chwili raczej na litość; Samotiosow zrozumiał, że dopiero od niego Osip dowiedział się o śmierci ojca.

— Kto go zabił? — zapytał Osip głuchym głosem. — Nie wiadomo... Nie wchodzi do chaty. Niedługo przyjdzie milicja. Idź i wymyśl się, wyglądasz jak nieboskie stworzenie...

W osiedlu zapanowała cisza. Wszystko zastygło i zmartwiało. Można było pomyśleć, że to zaklęte martwe królestwo nigdy się nie obudzi. Nagle wesoło zarżał koń, uwiązany do płotu przy pierwszej chacie; po chwili odpowiedziało mu dalekie rżenie, Nikita Fiodorowicz omal nie krzyknął z radości: na drodze ukazała się dobrze znana w okolicy szpitalna bryczka, w której siedzieli dwaj ludzie; niemal jednocześnie dał się słyszeć warkot motocykla.



Paweł, wychodząc na ganek, ujrzał starszego, tęgiego mężczyznę. Przechadzał się na brzegu rzeczki, rozmawiając z Nikitą Fiodorowiczem. Mężczyzna usłyszał, jak skrzypnęły drzwi, odwrócił się i szybkim krokiem podszedł do Pawła. Stapał dość ciężko, jego ciemne, głęboko osadzone oczy, usmiechały się ledwo dostrzegalnie. Miał na sobie szeroką, wypuszczoną na spodnie koszulę i trzymał na ręku płaszcz. Na pierwszy rzut oka nie było w nim nic szczególnego, jednakże, kiedy zbliżył się, twarz jego spoważniała, a cała postać nabrała jakiegoś dostojęstwa i harmonii ruchów.

Nie wahając się ani chwili, Paweł przywitał go: — Dzień dobry, towarzyszu Igoszyn! — Zgadza się! — odparł mężczyzna. — Dzień dobry, Pawle Piotrowiczu! Jakoś bardzo długo rozmawialiście z tym chłopczykiem. Cieszę się, że was widzę! — Możecie mi wierzyć, że ja również...

Zaczęło się w Bogumiłowicach

W dniu 2 maja w spółdzielni produkcyjnej Bogumiłowice w powiecie radomszczańskim odbyło się pierwsze przedstawienie Teatru Ziemi Łódzkiej — pierwszego w Polsce teatru wiejskiego. Grano „Damy i Huzary” Aleksandra Fredry.

Impreza przeobraziła się w wielką manifestację polityczną. Nie milkły okrzyki na cześć partii, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, na cześć rządu Polskiej Ludowej, spółdzielni produkcyjnych i pierwszego w Polsce Teatru Wiejskiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele KC PZPR, rządu w osobach v-ministrów rolnictwa ob. Domagala, mieszkańca tej gromady, i ob. Tkaczowa, oraz v-ministra kultury i sztuki ob. Wilczka, naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Teatrów ob. Pańskiego. Obecni byli również prze-stawiciele władz ZSCH, prasy łódzkiej i stołecznej oraz Związku Literatów.

Dlaczego zaszczyt inauguracji teatru wiejskiego przypadł gromadzie Bogumiłowice? Gromada ta już w roku 1935 w okresie dyktatury sanacji posiadała bojową organiza-

cję KPP, złożoną z 32 członków i nie tylko potrafiła przeciwstawiać się brutalnej krzywdzie ludzi pracy, ale wbrew zakazom wybudowała własną świetlicę, by stamtąd szerzyć oświatę na całą okolicę.

Za pierwsze przedstawienie uczestnicy wraz z obecnym v-ministrem Domagala ukarani zostali więzieniem.

Dziś w świetlicy Bogumiłowice odbyło się pierwsze przedstawienie zawodowego Teatru Ziemi Łódzkiej, a wśród widzów i gości znaleźli się ci, którzy płacili więzieniem za walkę o kulturę na wsi.

Udział przedstawicieli partii i rządu w tej premierze jest świadectwem ogromnej wagi jaką rząd polski przywiązuje do realizacji programu Frontu Narodowego na odcinku kultury na wsi, programu likwidacji różnic kulturalnych między miastem a wsią.



Przedstawienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Wybór sztuki — „Damy i Huzary” Fredry — był trafny. Była ona zrozumiała dla nowego, nieprzygotowanego jeszcze widza, który z nieprzerwanym zainteresowaniem śledził akcję i żywo na nią reagował.

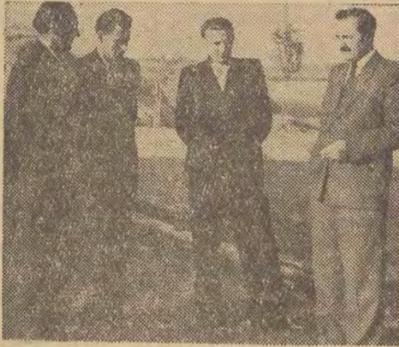
W przedstawieniu widać było dużą pracę reżysera. Jej efekty wyrażają się przede wszystkim wielką dyscypliną gry, ruchów i mowy u aktorów. Sukces przedstawienia — to wynik zespołowej pracy pod doświadczonym kierownictwem jak również świadomości pięknych perspektyw rozwoju jaki zespół ma przed sobą.

Spadają na niego wielkie obowiązki, poważne zadania. Od świadomości aktorów i ich dalszej pracy zależy będzie realizacja tych zadań i sukcesy Teatru Ziemi Łódzkiej.



W-minister Domagala, co krok spotykał starych przyjaciół i towarzyszy pracy i walki.

J. Kubicki, A. Kapela, A. Kusiak — to znani dziś działacze umiejętnie kierujący rozwojem wsi. W-minister Domagala dumny jest ze swoich towarzyszy, tak jak i oni dumni są z niego.



Niepodobiestwem było, aby w mątej sali zmieścili się ci wszyscy, którzy pragnęli wziąć udział w przedstawieniu inauguracyjnym działalności teatru wiejskiego. Sala wypełniona była tak szczelnie, że zdawało się, iż rozstąpią się drewniane ściany. Ci dla których zabrakło miejsc wewnątrz skupili się wokół okien.



Już na długo przed rozpoczęciem przedstawienia do Bogumiłowic ciągnęły grupki chłopów odświętnie ubranych. Zatrzymywali się na drodze i odczytywali afisze. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu widziało prawdziwy teatr. Bo przed wojną — jak mówił 80-letni Antoni Kapela nikt na wsi nie słyszał o tym żeby przyjeżdżał teatr.

— Kino, teatr, książka nie były dla was — powiedział v-minister kultury i sztuki Jan Wilczek wygłaszając przemówienie na otwarcie teatru.

Władza obszarników i kapitalistów nie dopuszczała do wsi oświaty. Im ciemniejszy był chłop — tym pokorniejszy, tym łatwiej było go wyzyskiwać.

Dziś teatr dla wsi jest potrzebny, tak jak potrzebna jest książka, szkoła, kino. Huraganowymi oklaskami przyjęli zebrani oświadczenie v-ministra o organizowaniu drugiego teatru wiejskiego w Bydgoszczy. — Za tymi dwoma musza powstać dalsze — zapowiedział minister Wilczek — to skromne przedstawienie rozpoczyna wielką sprawę teatru wiejskiego.



Aktorzy czuli się na wsi doskonale. Starannie przygotowali się do występów. Pomagali im pracownicy techniczni, którzy nie mieli zadania w przystosowaniu sceny i sali do przedstawienia.

Bohaterowie sztuki wcześniej wystąpili na widowisku: ubrani w stroje teatralne spędzali czas dzielący ich od występu na przechadzki po wsi i rozmowach z uradowanymi mieszkańcami.

Dumni są ze swojego syna Maria i Adam Domagalowie — rodzice v-ministra. Miały bezzapornie czasy kiedy każda noc była pełna niepokoju o syna, kiedy każdy dzień groził nieszczęściem, kiedy widmo Berezny Kartuskiej, gdzie męczony był ich syn, wisiało nad chatą Domagalów.

Dziś ich syn przyjeżdża do Bogumiłowic jako przedstawiciel rządu, jako przedstawiciel władzy ludowej, której Bogumiłowice i tysiące innych wsi polskich zawdzięczają nowe życie.

Młody zoolog szwajcarski, Perret w latach wojny prowadził badania nad pijawkami. Napisał spora, przeszło dwustutnicową pracę habilitacyjną, ale żaden z zoologów szwajcarskich nie chciał podjąć się jej recenzowania.

Pan Perret przesłał maszynopis do profesora zoologii Uniwersytetu Łódzkiego, Pawłowskiego i na podstawie jego oceny, po wprowadzeniu uzupełnień, został wreszcie do centem uniwersytetu genewskiego.

PROF. LESZEK PAWŁOWSKI

Bez przesady profesor Leszek Pawłowski, kierownik Zakładu Zoologii Ogólnej UŁ jest dziś najlepszym znawcą pijawek na świecie. Metoda jego badań nad morfologią (budową) i życiem tych stworzonek zostały przejęte przez wszystkie autorytety naukowe, a nazwisko łódzkiego uczonego jest wymieniane niemal w każdym wydawnictwie specjalnym, poświęconym pijawkom.

Kariera naukowa prof. Pawłowskiego nie była łatwa. Nauczyciel, a następnie dyrektor seminarium nauczycielskiego w Pabianicach w małym gminnym szkole prowadził swe badania. Okres wakacji użytkowywał na wędrówki w terenie, w czasie których poczynił swe rewelacyjne spostrzeżenia.

Do najważniejszych należało ustalenie wpływu środowiska na ubarwienie i wzrost pijawki. Okazało się bowiem że w zależności od tego, czy

Osiągnięcia i prace łódzkiego środowiska naukowego (IX)

Zakład Zoologii Ogólnej

pijawka żyła w wodach baro-dziej „żywych”, obfitujących w pokarm, czy w „mniej żywych” zmieniało się jej ubarwienie i segmentacja (podział na człony) ciała.

Na drobnym odcinku obserwacji nad pijawkami znakomita teoria ewolucyjna Darwina również święciła swój triumf, wykazując bezzasadność twierdzeń „zoologów-idealistów” o niezmienności istot żywych.

Pierwsze prace naukowe prof. Pawłowskiego ukazały się w 1937 r. Do dnia dzisiejszego stanowią one już poważną paczkę książek, broszur i artykułów.

W ramach wydawnictw Łódzkiego Towarzystwa Naukowego w latach 1947-49 prof. Pawłowski ogłosił dwie rozprawy o swych obserwacjach nad poszczególnymi gatunkami pijawek („Przyczynek do znajomości biologii pijawki Cystobrachus fasciatus” i „Przyczynek do systematyki pijawek”). Trzecia jego praca z tej dziedziny znajduje się obecnie w druku.

Dla laika pijawki różnią się od siebie co najwyżej wielkością, grubością i ubarwieniem. Zoolog-specjalista w grupie zoologicznej pijawek odróżnia około 300 gatunków z czego przeszło 20 zamieszkuje wody polskie. Prof. Leszek Pawłowski jest

W tegorocznym święcie majowym mieszkańcy gminy Plecka Dąbrowa mieli się czym chwycić. Siewy wiosenne zakończone. Dostawy zostały wykonane. Spółdzielczość produkcyjna, która jeszcze w ubiegłym roku utykała, w tym roku nabrała ożywczych pedów i zapowiada dobre osiągnięcia.

Weźmy np. spółdzielnię produkcyjną w samej Pleckiej Dąbrowie. Spółdzielnia ta plan swój dostaw wykonała w 145 proc. przed terminem, plan zasiewów został zakończony na 5 dni przed terminem, mimo że otrzymano poza planem 13 ha opuszczonej ziemi. Założono dużą hodowlę świń. Zwiększono podgłowie bydła o 5 sztuk. Zapal członków rozgrzewa ich w pracy coraz mocniej i planują nową budowę dużej obory, meliorację 5 ha łąki i w roku przyszłym już w lutym chcą mieć własne warzywa.

Nic dziwnego, że do tak pracującej spółdzielni wstąpiło 5 nowych członków, że w Zeronicach, Głuchowie oraz w in-

nnych gromadach gospodarze zastanawiają się coraz poważniej założyć nową spółdzielnię i współzawodniczyć z już istniejącymi.

W pochodzie 1-majowym w Pleckiej Dąbrowie brały udział liczne grupy PZPR, ZSL, ZSCH, harcerstwo w mundurkach, Koła Gospodyń, wszystkim rzucały się w oczy koszulki ZMP i kostiumy sportowe LZS. Gmina jest bogata w organizacje społeczne, przejawiające żywą działalność.

W pochodzie dumnie kroczyły ekipy łączności miasta ze wsią, były to dwie duże grupy Łódzkich Zakładów Garbarskich i Łódzkiej Fabryki Mebli, starzy, mili i do brzy znajomi gromad Zeronice i Głuchów.

Liczny i żywy udział mieszkańców w manifestacji, dumna i radosna postawa, uroczysty nastrój jaki potrafili stworzyć gospodarze gminy Plecka Dąbrowa, mają swoją wymowę — szybkiego dojrzewania politycznego wsi polskiej.

stworzył dla młodych zoologów odpowiednią atmosferę pracy naukowej. Dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Łodzi dr Henryk Sandner, aspirant Zuzanna Klekowska, mgr Barbara Somorowska, mgr Barbara Kosiorek — to twórcza, młoda kadra zoologów łódzkich — wychowanków prof. Pawłowskiego.

W sformułowaniu tym nie ma przesady. Proszę zajrzeć do biuletynu wydawniczego Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i tam przekonacie się, że obok prac prof. Pawłowskiego zostały wydane publikacje jego uczniów. Na przykład: dr Sandnera „Badania nad fauną pijawek” i „Przyczynek do znajomości fauny pasożytnej płazów z okolic Warszawy”. Zuzanna Klekowskiej — „Badania nad rozrodnością pijawek” i inne.

Warunki, w jakich pracuje prof. Pawłowski i jego uczniowie są ciężkie. Lokal o wiele za mały na potrzeby zakładu. Szafy biblioteczne rozrzucone po korytarzach, brak pomieszczenia hodowlanego.

Pracownicy Zakładu chcieliby bardzo założyć akwaria, ale brak okien wychodzących na południe uniemożliwia prowadzenie hodowli roślin akwariowych. Wreszcie trudność, którą co dzień od ośmiu lat przeżywa prof. Pawłowski. Dotychczas nie może on uzyskać mieszkania w Łodzi i dojeżdża z Pabianic, tracąc przez szło 3 godziny dziennie. Czas prof. Pawłowskiego jest zbyt drogi na to by go marnotrawić. Powinno to wziąć pod uwagę nasze „czynnik kwaternikowe”.

Władysław Bortnowski

O czystość szeregów rzemiosła

Afera „Tissota” w wydaniu radiowym

— Ogotował sklepy detaliczne z tektury
— Wulkanizacja, brakoróbstwo i rękoczyny

Dekret Rady Państwa z dnia 4 marca br. o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym przewiduje kary nie tylko za uprawianie spekulacji. Do odpowiedzialności pociągani będą również ci, którzy w celach spekulacyjnych gromadzą i ukrywają towary nabywane w przedsiębiorstwach handlu detalicznego, umniejszając przez to pulę towarową przeznaczoną dla świata pracy.

Państwowa Inspekcja Handlowa otrzymała ostatnio meldunki, że w Łodzi brak jest tektury. Znikła ona z papierniczych sklepów naszego miasta niemal całkowicie. Wkrótce stwierdzono, kto jest sprawcą tego sztucznego braku — mianowicie Tomasz Repel, właściciel wytwórni pudełek przy ul. Wschodniej 29. Miał on prawo wyrabiać pudełka tekturowe, lecz jego apetyt był większy, niż przydział surowców. Zaczął on hurtem skupować tekturę w sklepach papierniczych MHD i Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego, Kupował wielkie partie tektury, nawet po 1.000 kg. Szli mu na rękę nieuczciwym kierownikom sklepów, którzy otrzymywali od niego prowizję

za tego rodzaju „grzeźności”. Sklepowi detalicznemu nie wolno sprzedawać hurtowo ani papieru ani tektury. Zadnemu przedsiębiorstwu handlowemu nie wolno rozdrabniać rachunków za jedną transakcję. Takie właśnie rachunki otrzymywał Repel. Gdy kupił 300 kg tektury rachunków dostawał np. sześć, za każde 50 kg oddzielnie.

Tak się zapalił do hurtowego skupu, że wykupił prawie całą pulę tektury przydzieloną na Łódź dla rozprowadzenia przez handel detaliczny. Interes dobrze prosperował, zarobki się zwiększyły, było więc z czego płacić prowizję nieuczciwym kierownikom. Sprawą tą zajęło się prokuratura.

To nie rzemiosło, lecz szkodnictwo

Jan Cymerman, prowadzący warsztat naprawy wulkanizacyjny przy ul. Gdańskiej, nie uznaje ostatnich dekretów

Rady Państwa. Nie posiadał zatwierdzonego cennika na wykonywane przez niego usługi, a cenę za reperację opon

Odpowiedzi redakcji

PRAWNIK radzi

Tadeusz Jaworski. — Sprawa pobierania opłat oprócz czynszu przez wynajmującego uregulowana jest przepisami art. 11 dekretu o najmie lokali oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z 29 września 1948 r. (Dz. U. nr 49 poz. 375). Przepis art. 11 dekretu mówi, że: „Oprócz czynszu wynajmujący może pobierać opłaty tytułem zwrotu kosztów powstałych z własnych urządzeń, jak oświetlenia, centralnego ogrzewania a także używania dzwignów. Przepis § 2 rozporządzenia Rady Ministrów mówi, że: „Pobieranie przez wynajmującego za zgodą najemcy dodatkowo do czynszu kwoty stanowiących udział najemcy w pokrywaniu kosztów eksploatacji, oraz bieżącego remontu i.e. stanowią naruszenia przepisów dekretu normującego wysokość czynszu. W Pana wypadku ma zastosowanie przepis § 2 rozporządzenia Rady Ministrów, to znaczy, że decyzja komitetu domowego ma moc wiążącą.

Franciszek Biachowski. — Wobec prawomocnego wyroku Sądu Wojewódzkiego pozostałe Panu jedynie rewizja nadzwyczajna.

Do wniesienia rewizji nadzwy- czajnej uprawnia: 1) minister sprawiedliwości, 2) generalny prokurator, 3) pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Jeżeli dojdzie do wniesienia rewizji nadzwy- czajnej w Pańskim wypadku, sprawa rozpoznana zostanie przez Sąd Najwyższy na posiedzeniu w składzie trzech sędziów. W sprawie przekazanej przez Sąd Najwyższy, sąd, który ma wydać ponowny wyrok nie jest związany uchylonym wyrokiem.

Zygmunt Brzowski. — Ze stanu faktycznego podanego w Pana liście wynika, że od 1 lutego 1953 r. pełni Pan funkcję kierownika biura z poborami poprzednim orz. że dyrektor przyrzekł Panu V grupę uposażenia I premii w związku z powyższym wyjaśniam że 1. Umowa o pracę zawarta ustnie jest ważna. Niedotrzymanie przez kogoś warunków umowy o pracę nie stanowi o tym, że umowa ta nie urosła do skutku. 2) Z powodu niedotrzymania umowy o pracę przez jednostkę uposażoną nie jest Pan uprawniony do opuszczenia pracy bez wypowiedzenia. Byłoby to sprzeczne z przepisami o dyscyplinie pracy 3) Natomiast jest Pan upoważniony do wystąpienia na drogę sądową o wykonanie przez pracodawcę warunków pracy.

W oknie księgarni

DĄBROWSKI E. — Higiena kobiety. 1953, str. 67, ryc. 8 zł 1.80
Jest to broszurka popularnonaukowa, w której powinna zapoznać się każda kobieta. Praca zawiera podstawowe wiadomości z dziedziny anatomii i higieny kobiety oraz w sposób równie prosty jak interesujący ujęte zagadnienia, niepełności, poronień, nowotworów narządów rodnych itp.

Jan Guz, Piotrków. — W Łodzi nie ma zakładu tresury psów. Jedynym treserem jest ob. Władysław Mikus, Lutomierski-Wrząca.

Jerzy Pliś. — Budowę domków rodzinnych zajmuje się Okręgowa Rada Zw. Zaw. ul. Traugutta 18.

G. Jagiełło. — Wydział Handlu RN m. Łodzi wyjaśnia, że polecił dyrekcji PSS pouczyć personel sklepowy o konieczności cierpliwego obsługi konsumentów. W stosunku do bezpośrednio winnej wyłączenie konsumentów służbowe.

„Warszawianka” 444. — Prosimy o podanie adresu, gdyż inaczej Pani sprawy załatwić nie możemy.

M. Ostrowski. — Prosimy o osobiste zgłoszenie się do redakcji.

Zdzisław Gmyrek, Ruda. — 2-letnie szkoły felcerskie są w stadium likwidacji i kandydatów na rok bieżący nie przyjmują. Natomiast pozostają 3-letnie Licea Felcerskie. Adres Liceum Felcerskiego w Łodzi ul. Nowicki 54.

J. J. — Łódź. — W sprawie oceny wiersza należy zwrócić się do „Kola Młodych” przy Zw. Literatów Polskich, ul. Mickiewicza 8. Wiersz można kierować listownie lub też osobiście. Przy załatwieniu listowym należy podać nazwisko i adres celem uzyskania odpowiedzi.

A. Kłosiński, mgr T. Baranowicz, Ryszard Turek. — W Waszych sprawach interweniujemy. O wynikach powiadomimy.

RADIO

WTOREK, 5 MAJA

6.15 (Ł) Wiadomości dla wsi.
6.20 (Ł) „Co słyszał w LZS”.
6.30 Dziennik 6.50 Muzyka 7.20 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 7.35 (Ł) Informacje. 7.40 (Ł) Muzyka 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 (Ł) Muzyka 8.15 (Ł) Komunikaty 11.45 „Głos mają kobiety” 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas III i IV — słuchowisko. 14.30 Słuchowisko dla klas V. 15.00 Scena z obława z II aktu opery „Noce brzoźnacza” 15.10 Audycja literacka 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszelchnica Radiowa” wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (D) 16.20 (Ł) „Chrońmy dziecko przed dyfterterem” 16.30 (Ł) Muzyka poważna. 17.00 Wiadom. popołudniowa 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 (Ł) Poradnik dla radiowców. 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.45 (Ł) Muzyka. 18.00 (Ł) Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 18.10 (Ł) Łódzki tygodnik dźwiękowy 18.30 Audycja oświatowa 18.40 Muzyka ludo- wa. 19.10 Reportaż literacki 19.30 Muzyka i aktualna. 20.00 Koncert symfon. 21.00 Dzieńnik. 21.36 Wiazanka „Rose, Marie”. 21.40 Koncert krak. chóru PR. 22.00 „Wszelchnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Z historii ruchu robotniczego w okresie imperializmu” (D) 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Tydzień muzyki czechosłowackiej. 23.25 Muzyka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

i kaloszy ustalał według swego widzimisię. Od pewnego klienta za małą łatkę na kaloszu pobrał zł 18, a gdy w dodatku łatkę tak przykleił, że po paru godzinach odpadła i klient wrócił do niego z prośbą o ponowną reperację, po prostu wyrzucił go za drzwi.

Pani Władysława leczyła zdrowe radioaparaty

Wszyscy zapewne pamiętają, jak głośną stała się sprawa „leczenia” przez niektórych zegarmistrzów Łodzi zdrowego „Tissota”. Akcję tę przeprowadziła nasza redakcja i w rezultacie na konferencji postanowiono, że nieuczciwi rzemieślnicy, oszukujący klientów będą eliminowani z rzemiosła.

Władysława Książniak nie prowadzi zakładu zegarmistrzowskiego, lecz zakład naprawy radioodbiorników. Klienci przynoszą radia do naprawy, przyjmują orzecznictwo o naprawie bez zastrzeżeń, ufając mechanikowi.

Gdy jednak jeden z klientów Władysławy Książniak usłyszał, że za naprawę radioodbiornika musi zapłacić 200 zł, bo trzeba tam: poprawić opory, zmienić lampy i zreperować jeszcze jakieś drobniaki, nie uwierzył temu — cena była za wysoka. Udał się do usługowego punktu naprawy Radiofonizacji Kraju, gdzie mechanik orzekł, że wyczerpana jest lampa prostownicza, która kosztuje 40 zł.

Właściciel aparatu lampę

działał na szkodę klientów, bo w ten sposób złożył do Wydziału Handlu projektu cennika wraz z kalkulacją. Nie prowadził ksiąg podatkowych i okradał skarb państwa o podatki. PIH skierował sprawę do Komisji Specjalnej, wystąpił do władz skarbowych o należyty wymiar podatkowy oraz przesłał wniosek do Wydziału Handlu o likwidację warsztatu Jana Cymermana ze względu na niespójny stosunek do klientów.

dostarczył, a punkt usługowy wmontował ją bezpłatnie. Ponieważ PIH stwierdził, że w zakładzie Władysławy Książniak stale oszukuje się klientów sprawę skierowano do Komisji Specjalnej i Wydziału Handlu o zamknięcie tego punktu usługowego.

Władze nie będą tolerować szkodników i oszustów w szeregach rzemiosła. W stosunku do winnych stosowane będą bezwzględne kary.

Sk.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Spółdzielca Przychodni Lekarsko-Dentystycznej

Niedawno uruchomiono na terenie naszego miasta dawno wycieknięty oddział techniczno-dentystyczny przy Spółdzielcy Przychodni Lekarzy Specjalistów w Łodzi, przy ul. Pohodniowej 3.

Ceny za usługi techn.-dent. są stosunkowo niskie.

W Przychodni Spółdzielczej przyjmują od 8 do 20 lekarze następujących specjalności: internistki, pediatry, neurologi, urodzicy, ginekologzy, dermatolodzy, laryngolodzy, chirurdzy okulisci oraz czynny jest gabinet rentgenowski, diagnostyczny wykonujący prześwietlenia i zdjęcia, a w najbliższym czasie u-

ruchomiony będzie aparat do zdjęć zębowych.

Oprócz tego czynny jest mały (wskutek braku lokalu) laboratorium analiz lekarskich.

Spółdzielnia prowadzi również punkt leczenia radem przy ul. Narutowicza 75b. Jest to jedyna placówka na terenie Łodzi, która winni zainteresować się lekarze, by kierować chorych na leczenie na miejscu, za miast powodować znaczne koszty przejazdów do Warszawy.

Adresy Przychodni: Przychodnia Specjalistów — Piotrkowska 3, Techn.-Dent. — Pohodniowa 3, Leczenia Radem — Narutowicza 75 b.

Kiedy Aladyn wspina rumaka i z dzidą w dłoni rzuca się na ryczącego groźnie tygrysa, cała młoda widownia zamiera ze wzruszenia, z napięciem śledząc zmagania bohatera. Zresztą napięcie nie słabnie i później — po zwycięstwie Aladyna. Bo oto ledwie tłum wieśniaków, żyjących dotychczas w ustawicznej trwodze przed tygrysem, zdążył złożyć Aladynowi podziękowania — na scenę wkracza żołnierz, z rozkazu sułtana mają wtrącić Aladyna do więzienia. Wyprowadzają go stamtąd nieco później na miejsce kaźni, gdzie kat w czerwonym kapturze z ogromnym toporem w dłoni czeka już, by ściąć biedaka...

Rozwijająca się żywo akcja „Aladyna 1001” nie straciła, ba zyskała nawet na atrakcyjności na scenie teatru „Arlekin” w reżyserkim ujęciu Henryka Ryła.

Realistycznie potraktowane sceny z życia biedaków w Bagdadzie umiał reżyser połączyć z satyrycznym, zakrawającym miejscami na groteskę ujęciem przez autorów (Janusz Makarczyk i Henryk Rył) — dworu sułtana.

Zatrzymał się dopiero niezdecydowany przed następną wzniesioną przez tekst przeszkodą. No bo śmiesznego w swej topocie sułtana, satyrycznie potraktowanego wezira, groteskowego komornika — można jakoś inscenizacyjnie i aktorsko skomponować z realistyczną postacią biednej wdowy — matki Aladyna, z samym Aladynem, czy liryczną Hazel — sułtańską córką, przekładając uczciwe lecz ubogie życie nad wspaniałość dworskie.

Ale jak tę realistyczną w swej istocie część akcji połączyć z cudowną lampą z latającym na dywanie czarownikiem i z kupą innych czarów z tysiąca i jednej nocy — w ten sposób, by ułatwić widzowi właściwe zrozumienie zamierzonego sensu sztuki?

Gdyby widownia „Arlekin” składała się z samych tylko osób dorosłych sprawa nie byłaby tak drażliwa. Dojrzały widz łatwo by się uporał z tą nie-

konsekwencją, świetnie by się bawił dowcipem wielu kwestii; czerpałby pełną garścią z uroku orientalnej egzotyki języka, doskonał oddanego przez J. Makarczyka znającego dobrze ludzi i życie Bliskiego Wschodu (spędził tam szereg lat).

Ale co zrobić, by dzieciarnia tłumnie zalegająca widownię na każdym przedstawieniu Aladyna 1001, równie dobrze uchwyciła sens sztuki, jej dydaktyczne walory?

„Aladyn 1001” w „Arlekinie”

Na to pytanie jak się zdaje ani autorzy ani reżyser, ani wykonawcy nie dali sobie ostatecznej odpowiedzi.

Młoda widownia jest wprawdzie zachwycona przygodami Aladyna, nie wydaje się jednak, żeby w całej pełni docierał do niej zamierzony przez autorów dydaktyczny sens sztuki: przeciwstawienie uczciwego, z pracy ręk własnych życia — ułudnym bogactwom i potęgę dawanej przez czarodziejską lampę.

Tyle o samej sztuce. O jej wykonaniu dopiero teraz, a to dlatego, żeby zastrzeżenia postawić przed pochwałami.

Oprawa plastyczna sztuki w opracowaniu Zofii Gutkowskiej świetnym zestawieniem barw i pomysłowości na długo utrwalił się w pamięci widzów. Łalki jej projektu bardzo pomagają aktorom, oddając główne rysy charakteru poszczególnych postaci.

Aktorsko bardzo dobrze wypadła w wykonaniu Ludwika Niedźwieckiego czarownik El Magia. Jest straszny, zły i podstępny, akurat w miarę, żeby wzbudzić powszechną antypatię.

Wielki Wezyr (Jerzy Staszewski) i Sułtan (Jerzy Pokrant) dobrze punktują główne cechy swoich postaci.

Kolumny uderzeniowe walczą z wrogiem oczu

Na ciemnej, zacofanej, przedwojennej wsi polskiej, jaglica ta niebezpieczna choroba oczu (nieleczona wywołująca w starszym wieku skarbowych o należyty wymiar podatkowy oraz przesłał wniosek do Wydziału Handlu o likwidację warsztatu Jana Cymermana ze względu na niespójny stosunek do klientów.

mimo to dzieci szkolne są stale kontrolowane) do końca Planu 6-letniego.

Walczą z jaglicą prowadzi u nas Poradnia Okulistyczna Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, współdziałająca ściśle z Kliniką Okulistyczną Akademii Medycznej, korzystająca ze współpracy najlepszych specjalistów w kraju. (w)

Powojenna służba zdrowia za jedno z naczelnych zadań postawiła sobie walkę z jaglicą. Zastosowano akcję uderzeniową, mającą na celu wykrycie wszystkich przypadków jaglicy i objęcie ich systematycznym leczeniem.

W województwie łódzkim największe nasilenie tej choroby miało miejsce w pow. wieluńskim i radomszczańskim. Tam też szczególnie nacisk położono na likwidację jaglicy.

Kolumny uderzeniowe składające się z lekarzy specjalistów i pielęgniarek wyjechały systematycznie w teren, na wsłach zorganizowane stałe punkty lekarskie.

Akcja ta dała doskonałe rezultaty. Liczba chorych zmniejszyła się o ok. 50 proc. w stosunku do 1947 r. tak, że część punktów w niektórych powiatach można było ostatnio zlikwidować. Pozostały jeszcze one w pow. wieluńskim (8) i pow. radomszczańskim (7). Obecnie w województwie na szm istnieje jedna kolumna „uderzeniowa”, która systematycznie wyjeżdża do poszczególnych miejscowości.

Szczególny nacisk położony jest na likwidację jaglicy wśród młodzieży i dzieci. We wszystkich szkołach przeprowadzane są badania okresowe.

Równocześnie z leczeniem przeprowadzana jest akcja uświadamiająca i propagandowa. Do wsi docierają liczne broszury, ulotki, wyświetlane są także filmy zapoznające ludność ze sposobami zapobiegania i leczenia jaglicy.

W chwili obecnej można śmiało powiedzieć, że jaglica jest chorobą wygasającą i całkowita jej likwidacja przewiduje się w województwie łódzkim (w Łodzi przypadki jaglicy są sporadyczne i bardzo rzadko spotykane,

Dyskusje filmowe na Uniwersytecie Łódzkim

Poczynając od bieżącego tygodnia uczelniane koło TPPR przy Uniwersytecie Łódzkim organizuje w Auli przy ul. Narutowicza 68 pokazy filmowe połączone z dyskusją.

Najlepsze filmy produkcji radzieckiej przed ukazaniem się na ekranach łódzkich będą udostępnione pracownikom Uniwersytetu i studentom, którzy po seansie zamkniętym wypowiedzą swoją opinię i podzielią się wrażeniami. Pokazy będą się odbywać co dwa tygodnie.

Inicjatywa koła TPPR przy Uniwersytecie Łódzkim — zorganizowanie seansów filmowych — spotkała się z pełnym poparciem ze strony Zarządu Łódzkiego TPPR oraz Centralnego Biura Wynajmu Filmów. (Bt)

Konkurs fotograficzny

Konkurs fotograficzny pod hasłem: „Uprawiamy turystykę kwalifikowaną” ogłosił komitet dla spraw turystyki.

Uprawianie jej wymaga używania sprzętu np. nart, roweru, kajaka itp. Tematyka konkursu obejmuje turystykę kolarską, wodną, narciarską motorową i wspinaczkę a także wycieczki szkolne.

Format fotografum ustalony został od 18 x 24, do 30 x 40 cm, technika dowolna. Termin nadsyłania fotosów upływa z dniem 15 października 1953 r. Przesyłki należy kierować pod adresem: Związek Polskich Artystów Fotografików, Warszawa, ul. Śliska 10 z oznaczeniem „Turystyczny konkurs fotograficzny”. Na zwycięzców konkursu czeka przeszło 20 nagród pieniężnych, z których pierwsza wynosi zł 2.000.

Piękna Hazeli (Irena Oganowska) mówi bardzo wdzięcznie, że ostatecznie nie dziwny się Aladynowi gdy daje za nią 7 beczulek drogich kamieni. Aladyn (Ryszard Sikorski) jest odpowiednio odważny i szlachetny, ale choruje na nagminną chorobę naszych pozytywnych bohaterów — papierkowość (to zastrzeżenie odnosimy w pierwszym rzędzie naturalnie do autorów).

Matka Aladyna (Jadwiga Fejth) umie przekonać widownię, że jest zlamana przez życie ubogą nieszczęśliwą wdowę. Gdy to jednak zrobiła, tak energicznie potrafi bić sułtańskiego komornika, że z dreszczem się myśli jaka też to była kobieta w młodości, niesterna jeszcze życiem.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć o dobrych światłach (zasługa elektrotechnika Maksymiliana Lubasza) oraz odpowiedzialnych zadaniach personelu technicznego: J. Smoktunowicza, L. Krogulskiego, St. Ocińskiego — przy tak skomplikowanej jak w Aladynie inscenizacji. Wywiązać się z trudnych nałożonych przez reżysera zadań, zwłaszcza w złych warunkach (straszna ciemnota sceny) „Arlekin”, to rzeczywiście sztuka. To samo zresztą tyczy się zespołu aktorskiego.

Warto by może, żeby ktoś kompetentny choćby z Prezydium Miejskiej R. N. zajął za kulis i zobaczył w jakich warunkach pracuje ten — jeden z najlepszych w Polsce teatrów młodzieżowych. Gdyby ponadto posiadział (razem z dziećmi) zwłaszcza zimą w chłodnej, nie dającej się opalić sali, wówczas by chyba ciepłej trochę oddział się do starych „Arlekinów” o inną, bardziej i dzieciom, i wykonawcom odpowiadającą salę.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że „Arlekin” postanowił dawać przedstawienia „Aladyna” również dla dorosłych, organizując spektakle wieczorne. Pomysł wydaje się słuszny, bo dorośli, choć nie zawsze chętnie się do tego przyznają — także lubią bajki.

W. Małski.

Łódź swej stolicy

Spółdzielczość i chętnie składa ofiary na Stoleczny Fundusz Budowy Stolicy. Dowodem tego są z roku na rok rosnące sumy na SPBS. I tak — jeżeli wyniki zbiórki w roku 1951 dały ponad 5.700 tys. zł, to w roku 1952 roczna zbiórka dała ponad 7.300 tys. zł.

W 1952 r. powstał Miejski Obyw. Komitet Budowy Stolicy (do tej pory istniał tylko Wojew. Komitet Bud. Stolicy), który pracował niezależnie od Komitetu Wojewódzkiego. Mimo dużych osiągnięć komitet ten nie potrafił w dostatecznym stopniu zorganizować pracy zakładów kół Budowy Warszawy. Praca kół posiadała charakter żywiołowy i ograniczała się do dorywczych, jednorazowych przedsięwzięć. Za słabo rozwinięte było także współzawodnictwo między poszczególnymi kółkami, a rzecz charakterystyczna — kółka współzawodniczące ze sobą wykazywały znacznie większą systematyczność pracy, niż kółka nie biorące udziału we współzawodnictwie.

Długo w bieżącym roku naszym zadaniem MKBS jest szerokie rozwinięcie współzawodnictwa wśród kół zakładowych oraz wprowadzenie dokładnych planów pracy kół. (w)

„Wybieramy kierunek studiów“

Wydział Włókienniczy w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi przyjmuje obecnie zgłoszenia kandydatów na I rok studiów na Wydział Włókienniczy.

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi jest wyższą uczelnią artystyczną, kształcąca na Wydziale Włókienniczym artystów włókienników w zakresie ogólnego przygotowania artystycznego i w zakresie specjalizacji artystycznej w dziedzinie: a) wzornictwa tkackiego, b) wzornictwa druku na tkaninie, c) projektowania odzieży.

Pięcioletni program studiów obejmuje: 1) ogólne

wykształcenie teoretyczne: marksizm - leninizm, historia sztuki, estetyka, 2) studium z natury: rysunek i malarstwo, 3) ćwiczenia z projektowania w zakresie projektowanej specjalizacji: projektowanie tkanek, projektowanie tkaniny drukowanej, projektowanie odzieży, rysunek żurnalowy, 4) ćwiczenia związane z wykonywaniem projektowanych tkanin: gobelin, dywan, tkanina żakardowa, makata, tkanina obiciowa, tkanina odzieżowa tkaną i drukowaną oraz malowana ręcznie, 5) grupę przedmiotów technologicznych związanych z obraną

specjalizacją.

Podstawową dyscypliną w całości nauczania jest rysunek i malarstwo: w oparciu o rysunkowe i malarzkie studium z natury rozwija się szkolenie w zakresie projektowania włókienniczego. Po ukończeniu studiów absolwent otrzymuje dyplom ukończenia wyższych studiów artystycznych w zakresie obranej specjalizacji i będzie miał prawo być członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Od kandydatów zatem wymaga się ukończenia studiów artystycznych, zainteresowania dla spraw sztuki i kultury i zamiłowania do obranej specjalizacji.

Egzamin wstępny odbędzie się między 1—15 lipca 1953 r. Podania przyjmuje sekretariat szkoły do dnia 20 maja 1953 r. Bliższych informacji udziela poradnia dla kandydatów w dniach: wtorki od 11—13, piątki od 16—18 oraz sekretariat PWSSP w Łodzi: ul. Narutowicza 77 telefon 220-03.

Państwowe Liceum Technik Plastycznych

Państwowe Liceum Technik Plastycznych w Łodzi, ul. Narutowicza 77 przyjmuje zapisy do klasy pierwszej na wydziały: desygnatorsko-tkacki i graficzno-filmowy. Termin składania podań upływa z dniem 10 czerwca 1953 roku. Egzamin rozpoczą się w dniu 22 czerwca. Warunkiem przyjęcia ucznia do szkoły jest: 1) ukończenie 7 oddziałów szkoły podstawowej, 2) złożenie egzaminu.

Zawiadomienia się uczniów klas VII szkół podstawowych, że od dnia 4 maja zostanie otwarty ośrodek rysunkowy. Zajęcia odbywać się będą codziennie w godzinach od 18 do 20. Uczestnictwo w ośrodku bezpłatne.

W Filharmonii

Moniuszko i Czajkowski

Stroną dodatnią 34 koncertu symfonicznego było to, że program został ciekawie ułożony, bo chociaż składały się nań dzieła tak popularnych kompozytorów jak Moniuszko i Czajkowski, usłyszeliśmy w nim jednak utwory bardzo rzadko grywane, a więc interesujące swą nowością. Należało do nich kantata Moniuszki „Nijola” — i koncert fortepianowy Czajkowskiego G-dur. Natomiast stroną ujemną koncertu były pewne niedociągnięcia w wykonaniu niektórych utworów, spowodowane zapewne zbyt krótkim przygotowaniem do koncertu.

Bardzo efektowna uwertura do „Halki” — która rozpoczęła koncert, odegrana została w sposób bezbarwny i w tempie szybkim. Kantata Moniuszki „Nijola” — ustepująca „Mildzie” — pod względem muzycznej efektowności — jest utworem pełnym mieniącej się nowością. Należało do nich kantata Moniuszki „Halki” i ze „Strasznego Dworu”. Niestety, chór Filharmonii nie brzmiał dobrze, a dykcja pozostała wiele do życzenia. Dobrze wypadły natomiast partie solowe w wykonaniu Zofii Stefańskiej i M. Marchuta.

Wykonanie pieśni masowych przez chór Filharmonii, świadczyło o bardzo małym przygotowaniu. Można dyskutować czy w programie koncertów symfonicznych mogą znajdować się pieśni masowe czy nie, ale skoro już wmontowano je do całości koncertu, wykonanie ich powinno reprezentować pewien artystyczny poziom.

Na koncercie filharmonicznym oczekujemy wszak czegoś więcej niż np. od produkcji terenowego koła śpiewaczego.

Do udanej części koncertu należał występ Władysława Kędry, który wykonał znany koncert fortepianowy G-dur Czajkowskiego. Utalentowany pianista nieustannie rozwija swoją sztukę. Wyraża się to i w doborze rodzaju artystycznej „odkrywczości” i w stałym doskonaleniu sztuki wirtuozowskiej przy jednoczesnym umiarze i opanowaniu.

Cz. Z.

Wiadomości turystyczne

Obóz wspinaczki zimowej zorganizowany w okolicach Morskiego Oka w Tatrach przez sekcję łódzkiego klubu wysokogórskiego PTTK dał dobre wyniki. Uczestnicy kursu dokonali szeregu wartościowych przejść taternickich. Pierwszego w historii taternictwa zimowego przejścia wschodniej ściany Mieguszowickiego szczytu dokonali A. Wilczkowski, St. Gorwa i A. Pietsch.

W rejonie Stalinogrodu rozpoczęto roboty wykończeniowe ośrodka wczasów świątecznych dla świata pracy. Ośrodek znajduje się w malowniczo położonym Świerkłańcu-Budynku, w którym znajdują się pomieszczenia żywienia zbiorowego, przechowalnia sprzętu i urządzenia sanitarne. Będzie posiadał kubaturę o około 15 tys. m³. Dobrze byłoby pomysł o podobnym ośrodku pod Łodzią.

W końcu czerwca i na początku lipca odbędą się kursy przewodników Turystycznej Odznaki Kajakowej. Szkolenie zostanie przeprowadzone w czasie wędrowki wodnej. Kandydaci zgłaszają się poprzez okręgowe komisje turystyki wodnej PTTK.

Oszczędzaj energię elektryczną

Notatnik ŁÓDZKI

* Komisja Popularyzacji Wiedzy Łódzkiego Towarzystwa Naukowego zawiadamia uprzejmie, iż odczyt prof. dr. Jakuba Mowszowicza pt. „Zielony front w ofensywie na posuchę”, odbędzie się w czwartek dnia 7 maja 1953 r. o godz. 18.30 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68.

* Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi i Izba Rzemieślnicza zapraszają na wystawę archiwalną pt. „Dzieje ziemi łódzkiej” codziennie w godzinach od 9 rano do 20 wieczór. Wstęp bezpłatny. Wycieczki należy zgłaszać telefonicznie, telefon nr 263 01.

WTOREK
5
MAJ
DZIS
Florianna
JUTRO
Ireny

WAZNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż. Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

**DYZURY
APTEK**
Apteki: nr 2 (Piotrkowska 95), nr 7 (Wólczańska 37), nr 44 (Piotrkowska 225), nr 18 (Zgierska 146), nr 22 (Nowotki 12), nr 34 (Wojciecha 56), nr 35 (Dąbrowskiego 24), nr 41 (AS nr 41 (Al. Kosciuszki 48) — dyżuruje codziennie.

**DYZUR POŁOŻNICZO-
GINEKOLOGICZNY**
Od godz. 8 do 20: szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szpital im. dr. Madurkiewicza, ul. Krzemieniecka 5.

TEATRY
NOWY (Włocławskiego 15) nieczynny — próby generalne

CO? GDZIE? KIEDY?

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Sprawa rodzinna”
MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Kraina uśmiechu”
„PIŃKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Jedzie pociąg z węglem”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Aladyn 1001”
WYSTAWA poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego (Łódź, Piotrkowska 232, telefon 246-21) czynna codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godz. 10—18.

„KINA”
BALTYK (Narutowicza 20) „Czarodziej Glinka” g. 14.30 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 12
GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokument. i kult.-oświat. „Wschód słońca”, „Świat młodych 12-52”, PKF 18-53 g. 18, 19 dozw. od lat 7, „Dusze czarnych” g. 20 dozw. od lat 7, Progr. dla najmłodszych: „Konik Gar-

„Przebieg kulturalny 3-51” g. 18.30 dozw. od lat 7
STYLWY — nieczynne z powodu remontu.
SWIT (Batucki Rynek 1) „Uczniowski rewir” dod. „Świat młodych 8-52” g. 18, 20 dozw. od lat 14
TATRY (Sienkiewicza 40) „Tragiczny pociąg” — dod. „Burdasiek” g. 18, 20 dozw. od lat 18
WISLA (Przejazd nr 2) „Trzy opowieści” g. 18, 20 dozw. od lat 7
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Trzy opowieści” g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 7
WOLNOSC (Napiórkowskiego 16) „Potępieniec” g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 16
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Noc niespodzianek”, dod. „Po prostu kości” „Przebieg kulturalny 3-52” g. 18, 20 dozw. od lat 18
KINO DWORCOWE — „Letnia spartakiada”, „Droga do studium przygotowawczego”, „Dziś brzydziej” PKF 17-53, g. 16 17 18 19 20 21 22 dozw. od lat 7
UWAGA! — Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włóknierz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65 w godz. od 11—18.

Pracownicy poszukiwani

Robotników gospodarczych zatrudni Technikum Chemiczne, Tamka 12. 5858-G
Głównego księgowego i kierownika kosztów własnych zatrudni od zaraz Dolnośląska Fabryka Dywanów Smyrnieńskich „Kowary” w Kowarach ul. Gen. Świerczewskiego 21, pow. Jelenia Góra. Zgłoszenia przyjmuje Centralny Zarząd Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych w Łodzi ul. Piotrkowska 64 Dział Księgowości. 1224-K
Kierowników sklepów oraz kierownika bazy zaopatrzeniowej zatrudni natychmiast Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi Łódź-Południe. Zgłoszenia z wianosecznymi napisanymi życiorysami do Działu Kadr ul. Piotrkowska 154, I piętro. 1227-K

Głoszenia drobne

LEKARZE
Dr WÓLKOWSKI specjalista lista skórno, wenerologiczne 4-6 Wschodnia 57
Dr CZYZYKOWSKI wenerologiczne, serce, reumatyczne 4-6 Gdańska 65a
Dr ROZYCKI, specjalista akuszerka choroby kołecze niepłodność, zwłata — szóstka, Piotrkowska 33 15772-G
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórno, wenerologiczne kobiece 15-19 — Próchnika 8
Dr ZAURMAN specjalista skórno, wenerologiczne — 8-9.30, 4-6 Narutowicza 2 15750-G
Dr REICHERT specjalista wenerologiczne, skórno, płucne (zaburzenia) ul. Piotrkowska 14 czwartki — piątki 15758-G
Dr WYJNO specjalista chorób skórnych, wenerologicznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7 front 10-11, 16-18

KUCHENKI gazowe, odkurzacze elektryczne, motorki, aparaty radiowe, fotograficzne, narzędzia kulin. — sprzedaje — naprawa Sklep radiowy, Włocławskiego 31, tel. 169-55 Książniak
SPRZEDAM maszynkę elektryczną do strzyżenia włosów. Kupię rower damski, Zakład fryzjerski Traugutta 5
SPRZEDAM skrecaarkę (8 wrzecion) Włocławskiego 4 m. 16 godz. 16—18
SPRZEDAM wagę dziecięcą prawie nową ul. Wojciecha 40—45
SPRZEDAM akordeon wioślak 80 basów z rejestrem. Wiadomości Łódź Zgierska 51 m. 3
SPRZEDAM łożko, stół owalny, 4 krzesła Abrahamskiego 11—19
SPRZEDAM motocykl „Zündapp” 200, Armii Ludowej 28 m. 21
WROTKI na kółkach drewnianych kupię tel. 172-26 (5697-G)
MOTOCYKL „Zündapp” z wózkami, stan bardzo dobry sprzedam. Franciszkańska 159 od godz. 17 (5707-G)
SPRZEDAM chodnik kokosowy (18 m) 1,2 m szer. Narutowicza 75b godz. 17
SPRZEDAM motocykl „Jawa” 250. Przybylskiej 11 m. 9
MOTOCYKL „Ilo” 125 — sprzedam Łódź, ul. Piastów 23 m. 10
SPRZEDAM szafę i kredens orzechowy. Bojowicki Gotta Warszawa 19-19 godz. 16-18 (5795-G)
DOMEK — 2 pokoje z kuchnią i kąpielownią sprzedam w Julianowie Pośrednicy wykułzeni Oferty „5626” składają Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98 (5626-G)

SPÓŁDZIELNIA MECHANIKÓW
posiada 3 punkty usługowe
1) Piotrkowska 79, tel. 115-36
2) Piotrkowska 67, tel. 118-74
3) Piotrkowska 14, tel. 228-12.
naprawia i konserwuje
maszyny biurowe wszelkich typów,
zegary przemysłowe oraz wagi
uchylne

POMIESZCZENIA przy kulturalnej rodzinie poszukuje inżynier. Oferty „5519” składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98
ZAMIENIĘ pokój z kuchnią i łazienką lub dwa male z kuchnią. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98 „5533”
ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe, słoneczne, 1 piętro, centrum Piotrków Tryb. na 1-2 pokojowe w Łodzi. Oferty „5540” składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98

ZAOFIAROW. PRACY

PIELĘGNIARKA do niemożliwości potrzebna. Południowa 5 m. 29
DO 4-letniej dziewczynki i gospodarstwa potrzebna pomoc. Kocińskiego 48-6 (5866-G)
LOKALE
SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Tel. 150-37.
ZAMIENIĘ domek jedno-pokojowy, kuchnia, weranda, duży ogród owocowy blisko przystanku Rokicie na 2 lub 3 pokoje, kuchnia. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 98 „5473” (5473-G)

ZAMIENIĘ pokój duży, słoneczny na pokój z kuchnią. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5545”
KRAWIEC poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z używalnością kuchni. Łódź, Południowa 18-8 Sztajnborg
POSZUKUJE małego lokalu celem uruchomienia warsztatu radiowego. Zgłoszenia Piotrkowska 25 warsztat radiowy
ZAMIENIĘ ładny, słoneczny pokój z kuchnią na przedmieściu na takie samo lub dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Łódź, Bystrzycka 79 m. 2 dojazd tramwajem 6, 17, 22, 1 i 15

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, wygodny Gdańsk Wzrzeszcz na podobne w Łodzi. — Wiadomości Wzrzeszcz, Saperów 17 m. 2 (5643-G)
ROZNE
KRAWIEC przyjmuje porawki, rezeracje Piotrkowska 19 poprzeczna Włocławskiego
MARYNARKI męskie z samodzielnymi na miarę wykonuje pracownia krawiecka Poleć Jaracza 1 Szybką i tanio.

PRACOWNIA

kożuchów przyjmuje kożuchy do naprawy i odnawiania. Jaracza 13 (5117-G)
NAUKA I WYCHOW.
MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej (po- czatkowe wyższe), kursy rozpoczynamy. Zapisy: — Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszyni- stek. Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.
KURS nowoczesnego kroju męskiego IPR Zapisy codziennie, Stalina 7, od 9 do 18.
EKSPERTARIAT Ośrodka Politechnicznych Kursów Adm. Gosp. IPR Andrzejka Struga 4, tel. 217-19 wznówi zapisy na kurs maszynopisanie i księgowość i stopnia, rozpoczynające się od maja.

KURSY SAMOCHODOWE przyjmują zapisy do 13 maja. Wólczańska 27
SZKOŁA tanców w Cynkowskiego Łódź, Kilińskiego 46 tel. 135-42. Zajęcia codziennie
ZGUBY
ZGUBIONO kartę mel- dunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty Janina Janicka ul. Hutowa 33-35 m. 4
ZGUBIONO kartę mel- dunkową, zaświadczenie zwolnienia z pracy Aurelia Kurek, Południowa 73 (5516-G)
ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw., kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Zofia Bąkowska, Łódź, Brzeźna 6
ZGUBIONO kartę mel- dunkową na nazwisko Janina Winkler zam. przy ul. Piramowicza 5—28
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Julia Dziewiż
ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Wacław Sznajder, Rzgowska 87 (5525-G)
NA trasie Łódź — Poznań znaleziono opone samochodową 1100x20. Odebrać można Łódź ul. Piękna 25 Górna
ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. Anna Bauer, J. Stalina 69—20
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Janina Trafalska, Owsi- na 24 (5530-G)
ZGUBIONO świadectwo XVI Liceum Ogólnokształcącego z roku szkolnego 1951-52 wystawione na nazwisko Wanda Klonieczna.
ZGUBIONO przepustkę służbową nr 354, wyd. przez WP Zakątna 67 Genowefa Możejko
ZGUBIONO pokwitowanie na złożone dokumenty Iwona Leokadia, Nowotki 167-169.

ZGUBIONO

kartę mel- dunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty Janina Janicka ul. Hutowa 33-35 m. 4
kartę mel- dunkową, zaświadczenie zwolnienia z pracy Aurelia Kurek, Południowa 73 (5516-G)
legiti. Zw. Zaw., kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Zofia Bąkowska, Łódź, Brzeźna 6
kartę mel- dunkową na nazwisko Janina Winkler zam. przy ul. Piramowicza 5—28
wejściówkę fabryczną na nazwisko Julia Dziewiż
legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Wacław Sznajder, Rzgowska 87 (5525-G)
na trasie Łódź — Poznań znaleziono opone samochodową 1100x20. Odebrać można Łódź ul. Piękna 25 Górna
legiti. Zw. Zaw. Anna Bauer, J. Stalina 69—20
wejściówkę fabryczną na nazwisko Janina Trafalska, Owsi- na 24 (5530-G)

dowod tożsamości koła, właściciel Józef Oswald. Szczegół. inform. Witońska 4 (5534-G)
kartę mel- dunkową Irena Wojtania Łódź ul. Zachodnia 42 m. 9 (5535-G)
plecak o brzmieniu „Bonarski Ta- deusz konwoltent MM”
legiti. Ubezp. Spół. na nazwisko Antoni Kadziewski, Piotrkowska 261—6
sę boks (suka). Odebrać Okuniewska 29—3
kartę mel- dunkową, Zofia Portalewska, Kolumna, Lubelska 1 (5847-G)
kopie rachunkowe na rok 1952-1953. Upraszają się o zwrot ko- piaków za wynagrodzeniem 33 Janina Patara
legiti. Ubezp. Spół. na nazwisko Zenon Filipski, Narutowicza 114

WYDAJE INSTYTUT PRAS. „CZYTELNIK”
Redakcja i Administracja: add. ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 293-0 Red. niesz. 125-64, zodd. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204-75, zodd. przyj. 10—12 dział gospodarczy 283-00, wew. 36 oraz 228-32 dział sportowy 208-95, dział kult. 141 10 dział mi. i sd 143-80 i 283-00, wew. 48 i 114 12.
Redakcja rekoopów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111 50114-75 czynny 8—18, w soboty 8—14
Irena w renumeracji rocznikowej z miejscem REDAGUJE KOLGRIHM REDAKCYJNE

Oszczędzaj energię elektryczną

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 106 (2734) 8

Ruziczka pierwszy w Decinie

Dopiero na granicy kraju Czechosłowacy doczekali się sukcesu swego rodaka

— Duńczyk Pedersen ponownie w żółtej koszulce
— Polacy nadal na 6 miejscu
(J. Liszkiewicz telefonuje z Decina)

Dawno nie panował w Karlovych Varach — tej pięknej miejscowości kuracyjnej CSR, gdzie wzmacniają swe zdrowie robotnicy i chłopcy z całego kraju — tak wspaniały nastroj sportowy oraz nieopisany ruch i zgiełk.

Na ulicach widać tłumy mieszkańców i kuracjuszy niosących chorągiewki z białymi gołębiami pokoju. Wszędzie pełno transparentów i flag. Przed hotelem Ottava trudno aż się porusza między dziesiątkami rowerów i samochodów. Raz po raz migają sylwetki biało-czerwonych koszulek z emblematami białego orła. To między innymi krzają się nasi zawodnicy.

Na start honorowy nie wyjechała — niestety — pełna szóstka Polaków. Zabrakło wśród nich Hadasika. Twardy Słazak zderzył się na poprzednim etapie z Belgiem Elootem i padając na szosę doznał kontuzji, po której ujechał już tylko kilka kilometrów i ku swej wielkiej tragedii leżąc w oczach zajął miejsce w samochodzie — odpadł z wyścigu.

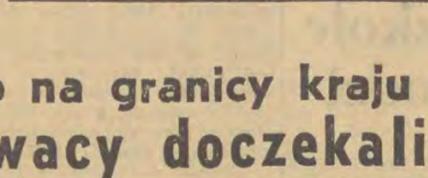
Wczoraj kolarze startowali do IV etapu z Karlovych Varów do Decina. Dystans wynosił 155 km. Etap ten był łatwiejszy od poprzednich, ale posiadał również szereg poważnych wzniesień zwłaszcza pod samym Decinem. Trasa była jednak bardzo urozmaicona, bo prowadziła brzegiem kretu wijącej się Łaby.

W związku z tym, że program wyścigu przewidywał we wtorek dzień odpoczynku w Decinie — granicznym mieście — zawodnicy nie oszczędzali swych sił i nie dziwnego, że przez cały czas etapu tempo było ostre.

JUŻ TYLKO 86...

Ze startu ostrego w Karlovych Varach wyruszyło w dalszą drogę już tylko 86 zawodników. Siedmiu wycofało się. Kolarze mieli piękną słoneczną pogodę. Dość długo jechała zwała grupa zawodników zanim zainicjowano pierwszą ucieczkę. Nie było to rzeczą łatwą oderwać się od pozostałych kolegów, tym bardziej, że na 6 km od startu zawodnicy pokonał dość stro me wzniesienie, podobnie, jak w poprzednich etapach. Ucieczkę tym razem zainicjowali znani nam już dobrze z poprzednich dni zawodnicy: Duńczyk Pedersen i Andersen. Anglik Maitland, Węgier Kiss-Dela, a uzupełnił tę dobrą stawkę doskonale dy-

Wyścig Pokoju



PRAGA
BERLIN
WARSZAWA

ostatniej chwili rzutem roweru wysuwa się naprzód i jest pierwszy. Wyścig trwa w dalszym ciągu w niesłabnącym tempie. Już teraz w czołówce jedzie tylko trzech kolarzy: Ruziczka, Andersen i Pedersen.

ATAK DUŃCZYKÓW

Duńczyk we dwójkę chcą za wszelką cenę zwyciężyć ambitnego Czechosłowaka. Inicju ją zryw. Zmieniają pozycje. Jednak bez skutku. Ruziczka jest stale przy nich i nie zawsze korzysta z ich koła.

Na 30 km przed metą w Decinie trzech kolarzy w szpicie ma już prawie kilometr przewagi nad pozostałą grupą jedenastu zawodników, wśród których widzimy Belgę Eloota, Norwega Trygga i czterech Polaków.

Ruziczka jest rzeczywiście w godnej podziwu formie. Drugi lotny finisz staje się też jego tępem.

Zaraz potem następuje łagodny długi zjazd do samego Decina.

W odróżnieniu od poprzednich etapów historia tego etapu nie jest bogata. Dystans stosunkowo krótki — udana ucieczka trzech zawodników, za nimi bezskutecznie goniąca grupa kilkunastu kolarzy i wreszcie dobra szosa i silnie dmący wiatr.

PRZED DECINEM

Na kilka kilometrów przed Decinem pewne już było, że decydująca walka o pierwsze miejsce rozegrana zostanie na ulicach miasta między Ruziczką a obu Duńczykami — Pedersenem i Andersenem. Odległość drugiej grupy była nie do odrobienia.

Meta tego etapu wyznaczona została na głównej ulicy Decina.

Zafalował tłum mieszkańców — chwila ciszy i burza oklasków. Pędzą! Wszyscy poznają go koszulce swego rodaka. Jest nim Ruziczka, a równocześnie z nim jadą Andersen i Pedersen. Walka nie jest jeszcze skończona. Do linii mety pozostaje jeszcze kilkadziesiąt metrów.

DECYDOWAŁY CENTYMETRY

Tum jak gdyby oniemiał, ale oto rower Ruziczki o centymetry wysuwa się naprzód i prawie wszyscy widzą, jak Czechosłowak pierwszy przejeżdża taśmę mety.

Tuż za nim obaj Duńczyki. Mieszkańcy Decina upajają się radością zwycięstwa swego rodaka. Dopiero na czwartym



Obecny leader wyścigu Duńczyk Pedersen



Anglik Maitland od początku wyścigu utrzymuje się na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej.

etapie zaspokojone zostały częściowo ambicje sportowe Czechosłowaków.

Prawie pięć minut trzeba było czekać po tym emocjonującym finiszu nim nadjechali następni zawodnicy. Była to trójka: Belg Eloot, Schur (NRD) i Trygg (Norwegia). W dwie minuty za nimi wpadła dość liczna grupa kolarzy, a wśród nich Polacy: Wilczewski, Klabiński, Wójcik i Królak. Wyjątkowo dobrze pojechali wczoraj Polacy z Francji: Pawlisiak, Chraplak, uplasowali się w pierwszej dziesiątce.

NIECH ŻYJE POKÓJ

Na całej trasie widzieliśmy setki tysięcy mieszkańców ma nifestujących na trzecim pokoju. Setki bram triumfalnych i niezliczona ilość flag. Etap ten przechodził przez przemysłową część Czechosłowacji. Widzieliśmy robotników w kitlech, gdy wyszli przed swoje zakłady pracy by witać entuzjastycznie kolarzy startujących w Wyścigu Pokoju. Widzieliśmy młodzież szkolną stojącą przed swoimi szkołami i rolników pracujących w polu, a zatrzymujących traktory w czasie przejeżdżania szosą zawodników. Wszyscy bez wyjątku wznosili okrzyki na cześć kolarzy oraz wiwatowali na cześć pokoju.

WYNIKI IV ETAPU WYŚCIGU POKOJU PODAJEMY NA STR. 1

WIELKI KONKURS „Dziennika Łódzkiego”

Wczoraj otrzymaliśmy pierwsze odpowiedzi na nasz konkurs sportowy ogłoszony w związku z Wyścigiem Pokoju. Niestety nie wszyscy czytelnicy uważnie czytali co pisaliśmy w anonsach konkursu. Otóż w odpowiedziach znajdujemy nazwisko Hadasika, a Hadasik wycofał się z wyścigu. Pisaliśmy, że z nadzysłaniem odpowiedzi nie trzeba się spieszyć. Termin ostateczny minie dopiero 10 maja i jest jeszcze możliwość zapoznania się z przebiegiem walki kolarzy na szosie.

Przypominamy więc, że termin nadsyłania odpowiedzi minie 10 maja. Ważna będzie

data stempla pocztowego. Dopiero po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Do kuponu konkursowego dołączyć trzeba kupon rejestracyjny.

Kupon konkursowy zamieszczony będzie przez nas jeszcze jeden tylko raz.

W najbliższych dniach podamy wykaz cennych nagród przeznaczonych dla zwycięzców konkursu. Tymczasem trzeba więc uważnie śledzić przebieg wyścigu, czytając wszystkie relacje z wyścigu, a potem dopiero — przed 10 maja zacząć wypełniać wszystkie rubryki przewidziane w konkursie.

Prawie 100 km Klabiński z Deutschem samotnie prowadzili wyścig do Karlovych Varów

III etap Wyścigu Pokoju prowadził z Pragi do Karlovych Varów (173 km). Wzdłuż całej trasy bogato udekorowanej emblematami i transparentami z hasłami pokojowymi, liczne rzesze mieszkańców miast i wsi gorąco i serdecznie witały jadących.

Dla późniejszego zwycięzcy tego etapu wyścig rozpoczął się pechowo. Deutsch tuż po starcie ma defekt przerzutki, jednak po krótkiej naprawie szybko dogania grupę, która z miejsca przy muje ostre tempo i rozciąga się coraz bardziej. Na czwartym km inicjuje ucieczkę Klabiński, zdobywa przewagę ok. pół km i przez 20 km prowadzi samotnie wyścig. Na jednym z ostrych

dzie czwórka goniąca czołówkę z Wójcikiem na czele.

Pogoń podejmuje 4 kolarzy. Trefflich (NRD), Węgier Ripp oraz dwaj Czechosłowacy Malek i Knezourek. Czwórka ta szybko dochodzi do poprzedniej czwórki, w której jedzie Wójcik i ósmu kolarzy, stale zwiększając tempo, zbliża się systematycznie do Klabińskiego i Deutscha.

Na 20 km przed metą przewodnicy wyścigu mają już niecałą minutę przewagi. Na Klabińskim i Deutschu znad już wyraźnie zmęczenie. Wreszcie pogoń dochodzi do czołówki, składająca się z 9 kolarzy (Węgier Ripp został w tyle), zbliża się do Karlovych Varów.



wzniesień za Klabińskim podejmuje pogoń Deutsch, dochodzi Polaka i dwójka ta coraz bardziej oddala się od dużej grupy czołowej. Pogoń za uciekinierami podejmuje następnie Wilczewski, ale defekt koła zmusza Polaka do korzystania z pomocy woźu technicznego. Polak po zmianie koła dochodzi wkrótce głównej grupie.

Tymczasem Klabiński i Deutsch mają już około 3 min przewagi. Na likwidację ucieczki decydują się w końcu Francuz Sabatier, Belg Van Schil, Wójcik i Rumun Maxim. Czwórka ta oddala się stopniowo od dużej grupy, której tempo dyktują Anglii i Czechosłowacy.

W Pilźnie na 81 km Klabiński i Deutsch mają już kilka minut przewagi nad 40-osobową grupą kolarzy, przed którymi je-

Na ulicach miasta czołówka rozpoczyna finisz Wójcik i Francuz Sabatier zostają nieco w tyle, zaś do przodu wysuwa się Austriak Deutsch, kończąc zwycięski etap i zapewniając sobie żółtą koszulkę lidera wyścigu. Drugi jest Van Schil, za nim Rumun Maxim i Trefflich (NRD) oraz Czechosłowacy Malek i Knezourek. O sekundy gorsi są Klabiński i Sabatier, a następnie Wójcik.

Po 4 minutach kończy etap druga grupa z Maitlandem i Elootem na czele, a w 2 sekundy następną którą prowadzi Polak Wilczewski.

Oprócz Hadasika na III etapie wycofał się dwaj Szwedzi, Krasson i Gransten, przez co drużyna na szwedzka została zdekompletowana. Do III etapu nie wystartował z powodu choroby Kuba (CSR).

Wyniki III etapu Wyścigu Pokoju

III ETAP INDYWIDUALNIE		INDYWIDUALNIE PO 3 ETAPACH	
1) Deutsch (Austria)	4:45:19	1) Deutsch (Austria)	15:23:45
2) Van Schil (Belgia)	4:46:19	2) Maitland (Anglia)	15:26:52
3) Maxim (Rumunia)	4:46:19	3) Pedersen (Dania)	15:28:20
4) Trefflich (NRD)	4:46:19	4) Van Schil (Belgia)	15:28:24
5) Malek (CSR)	4:46:19	5) Knezourek (CSR)	15:33:00
6) Knezourek (CSR)	4:46:19	6) Eloot (Belgia)	15:33:45
7) KLABIŃSKI (POLSKA)	4:46:25	7) Malek (CSR)	15:34:20
8) Sabatier (Francja)	4:46:25	8) Newman (Anglia)	15:35:34
9) WÓJCIK (POLSKA)	4:47:58	9) Proctor (Australia)	15:37:33
10) — 11) Maitland (Anglia) i Eloot (Belgia) po	4:51:48	10) Radigon (Francja)	15:38:05
		11) Wójcik	15:43:08
		12) Klabiński	15:43:56
		13) Wilczewski	15:44:24
		14) Królak	16:01:38
		15) Ulik	16:13:07
III DRUŻYNOWO		DRUŻYNOWO PO 3 ETAPACH	
1) CSR	14:24:28	1) Anglia	46:39:59
2) POLSKA	14:26:13	2) Belgia	46:43:03
3) Francja	14:30:05	3) Dania	46:44:47
4) Belgia	14:32:20	4) NRD	46:48:23
5) NRD	14:32:24	5) CSR	46:50:44
6) Polonia Fr.	14:33:30	6) Polska	46:52:24
7) Austria	14:37:26	7) Francja	47:00:03
8) Anglia	14:38:04	8) Austria	47:05:42
9) Bułgaria	14:42:45	9) Polonia Fr.	47:07:26
10) Węgry	14:42:58	10) Bułgaria	47:15:18

Piłkarze Włókniarza pokonali 4:0 ligowców

Piłkarze Włókniarza w meczu towarzyskim odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo nad drużyną pierwszoligową. Po Budowlanych z Gdańska — Ogniwu bytomskie wyjechało z Łodzi z dość okazałym bagażem bramek. Przegrało identycznie jak gdańszczanie.

Tak się złożyło, że oba zespoły wystąpiły bez dwóch swoich najlepszych piłkarzy. W Ogniwie zabrakło Natcha i Kempnego, we Włókniarzu Kuboza i Klaczka, a więc szanse były równe.

Na mecz ten przyjechał trener państwowy Kunczewicz, który rzekomo miał oświadczyć między innymi, że w linii „pomocy” Włókniarza podobał mu się... Koźmiński.

Koźmiński jest graczem ruchliwym, ale niestety mało produktywnym i w większości wypadków stwarza niepotrzebny chaos w drużynie. Jego podania zazwyczaj są niecelne.

(A jeżeli trener państwowy jest tak dobrego zdania o Koźmińskim, to nie dziwnego, że nasze reprezentacje państwowe nie odnoszą na arenie

spotkań międzynarodowych poważniejszych sukcesów).

Sprawą Koźmińskiego zajmować się więcej nie będziemy, bo kierownictwo drużyny samo zdecyduje, czy powinno dla niego znaleźć się miejsce w pierwszym, czy też w drugim zespole. Posiadając obecnie do dyspozycji prócz niego, Jańczyka, Urbana, Wapiennika i Walczaka — wybór nietrudny!

Mecz z Ogniwem należał do spotkań interesujących i zryw. Pociesza nas fakt, że na reszcie napastnicy Włókniarza zżapałi tzw. drugi oddech i nauczyli się celnie strzelać. Włókniarz potrafił cztery razy ułożyć piłkę w bramce Ogniwu i wygrał zdecydowanie 4:0 (1:0).

Może nareszcie łodzianie nie będą już oddawać punktów w rozgrywkach o mistrzostwo II Ligi, walcząc zdecydowanie o awans do piłkarskiej ekstraklasy.

Bramki dla Włókniarza zdobyli: Piłarski 2, Kakot i Jezierski po 1. Mecz sędził Marcinowski, publiczność ponad 12 tysięcy.



Oto fragment walki na szosie. Na pierwszym planie widzimy Wójcika jadącego w ochronnym hełmie na głowie. Obok niego nr 4 — to Kiss Dela — Węgry Wólc...s gdy fotoreporter uchwycił ten moment, pojedynek tych dwóch kolarzy zakończył się (II etap) zwycięstwem Polaka.